Cena 2 zł.

Kraków, czwartek 30 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 112 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

„KOGO BOGOWIE CHCĄ ZGUBIĆ — TEMU ROZUM ODBIORĄ“!

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. 16 maja 1921 roku na kilka dni przed ostatecznym uchwaleniem Konstytucji — Mieczysław Niedziałkowski wnosząc w imieniu PPS do art. 128 poprawkę, uwzględniającą możliwość rewizji Konstytucji powiedział dosłownie:

„WIERZYMY, ŻE DZISIEJSZA FALA REAKCYJNA JEST PRZEJŚCIOWA I DLATEGO, CHCĄC, ABY DALSZE PRZEMIANY W KONSTYTUCJI ODBYWAŁY SIĘ BEZBOLEŚNIE, PROPONUJEMY POPRAWKĘ, UŁATWIAJĄCĄ TE ZMIANY W PRZYSZŁOŚCI. PANOM SIĘ WYDAJE, ŻE Z CHWILĄ UCHWALENIA TEGO TEKSTU KLAMKA JUŻ ZAPADNIE. MY TWIERDZIMY, ŻE PRZEGŁOSOWANIE TEJ USTAWY NIE ZAKOŃCZY WALKI O KONSTYTUCJĘ, BO WALKA TA JEST WYRAZEM STOSUNKU SIŁ SPOŁECZNYCH, BO PRZYJDĄ JESZCZE CZASY INNE (KS. NOWAKOWSKI: GDY NIE BĘDZIE SOCJALIZMU). O BANKRUCTWIE SOCJALIZMU SŁYSZYMY OD PIERWSZYCH LAT POWSTANIA PPS. WCIĄŻ PROROKUJECIE, ŻE JUŻ GINIEMY, A PRZED LAT 30 BYŁO NAS KILKA SETEK, A DZIŚ SĄ NAS MILIONY (ZAPRZECZENIA I WRZAWA NA PRAWICY). MY POWSTALIŚMY NIE Z TEORII, LECZ Z TROSKI (POS. RUDNICKI: TAK JEST, TROCKI I LENIN) Z TROSKI O LUDZKĄ KRZYWDĘ. IDĄ NOWE DNI I DZIŚ MOŻNA SŁYSZEĆ ICH TWARDY KROK, A PANOM PRZYPOMNĘ PRZYSŁOWIE MĄDRYCH RZYMIAN „KOGO BOGOWIE CHCĄ ZGUBIĆ, TEMU ROZUM ODBIORĄ“. (NA LEWICY BRAWA I OKLASKI).

Istnieje możliwość porozumienia mocarstw

mówi min. spraw zagranicznych Francji

Paryż (PAP) W rozmowie z korespondentem agencji AFP francuski minister spraw zagranicznych Bidault wyraził pogląd, że przed zebraniem się ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w dniu 15 czerwca „nowe elementy mogą wyjaśnić sytuację“.

Co się tyczy Triestu, minister Bidault jest przekonany, że jeśli na przyszłej konferencji będzie panowała sprzyjająca atmosfera, nowe propozycje umożliwią porozumienie między mocarstwami. Wówczas znajdą rozwiązanie również inne sprawy pozostające dotychczas w zawieszeniu.

Minister stwierdza, że również zagadnienie kolonii włoskich nie jest bynajmniej nierozwiązalne. Już w maju stanowiska ZSRR i Wielkiej Brytanii, pomimo różnych zastrzeżeń, zbliżyły się do zasad propozycji francuskiej w sprawie powiernictwa włoskiego nad koloniami i można żywić nadzieję, że w razie pojednawczej postawy USA ministrowie będą mogli przystąpić ponownie do studiów nad projektem francuskim.

Centralnym problemem pozostaje jednak sprawa Niemiec, która wydaje się jeszcze daleka od rozwiązania. Nie można uważać za właściwe rozwiązanie podziału Niemiec na dwie strefy: zachodnią i wschodnią, jak to sugerowano w części prasy anglo-amerykańskiej. Projekt taki mógłby wchodzić w grę tylko w razie niepowodzenia wszelkich prób porozumienia między zwycięskimi mocarstwami, ale takie perspektywy — podkreślił minister Bidault — są na szczęście nieaktualne.

Minister zakończył apelem o jedność między mocarstwami, które zjednoczyły się dla wygrania wojny, obecnie zaś pragną utrzymać pokój.

Częściowe upaństwowienie brytyjskiego przemysłu żelaznego

Londyn (PAP). 338 głosami przeciwko 184 Izba Gmin przyjęła we wtorek wieczór uchwałę, zatwierdzającą postanowienie rządu przejęcia pewnych gałęzi brytyjskiego przemysłu żelaznego i stalowego. W czasie debaty minister Herbert oświadczył:

»Zrealizujemy ten projekt niezależnie od tego, czy spotka się on z opozycją, czy też nie. Jednakże zarówno przemysł jak i rząd zyskają na osiągnięciu obopólnego zrozumienia i współpracy. Rząd jest zdania, że będzie o wiele łatwiej przeprowadzić niezbędne zmiany w przemyśle wówczas, gdy stanie się on własnością publiczną, niż gdy będzie zależny od karteli«.

Odpowiadając na pytanie Hudsona, czy nowoupaństwowione przedsiębiorstwa będą miały styczność z kartelami zamorskimi, Morrison oświadczył, że w tej sprawie rząd będzie się kierował względem na dobro publiczne.

Reewakuacja z Kanady

Arrasy i szczerbiec wracają na Wawel

Nowy Jork (PAP). Poselstwo polskie w Kanadzie przejęło bezcenne zabytki muzealne i przedmioty sztuki, wywiezione w roku 1939 z kraju, a znajdujące się obecnie w szeregu miast Kanady. Znajdują się tam zabytki wawelskie: arrasy, szczerbiec Chrobrego, rzędy końskie, zbroje średniowieczne, przedmioty złotnicze, rękopisy średniowieczne.

Poselstwo zorganizuje przed wysłaniem ich do kraju szereg wystaw w Ottawie, Montrealu, Toronto i w innych miastach.

Księgozbiory lwowskie w Krakowie

(PAP). Do Krakowa nadszedł transport ze Lwowa zawierający ważne zabytki księgozbiorów polskich. Między in.: 5 wagonów ze 100 tysiącami dzieł biblioteki Ossolineum oraz wagony z księgozbiorami biblioteki uniwersyteckiej i prywatnymi zbiorami profesorów polskich wyższych uczelni we Lwowie. Dwa wagony tych książek wyładowuje się w Krakowie. Będą one oddane do dyspozycji Polskiej Akademii Umiejętności.

Resztę książek kieruje się do Poznania i do Warszawy.

Przytomny pilot uniknął katastrofy

Warszawa (SAP). Wczoraj po południu pilot Witralski prowadzący na trasie Kraków—Warszawa samolot PLL LOT typu Douglas przed lądowaniem na Okęciu spostrzegł defekt w podwoziu: jedno koło nie wysuwa się.

Samolot miał 23 pasażerów. Pilot nie chcąc dopuścić przy zderzeniu z ziemią do wybuchu benzyny, której miał duży zapas, poderwał samolot w górę i krążył nad Warszawą około trzy godziny, póki nie wyczerpał zapasu paliwa.

Lądowanie odbyło się szczęśliwie choć na jednym kole.

Zimna krew i przytomność umysłu pilota ocaliła życie lub ochroniła od katastrofy 23 pasażerów.

Tajna konferencja arabska w Kairze

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że władcy 7 państw arabskich — królowie i prezydenci spotkali się na tajnym posiedzeniu w rezydencji wiejskiej króla egipskiego Faruka, położonej w odległości 30 mil na wschód od Kairu. Obrady trwały 3 i pół godziny.

W kołach zbliżonych do dworu oświadczają, że atmosfera rozmów była przyjacielska i serdeczna. Treść obrad dotycząca aktualnych zagadnień politycznych nie została ujawniona.

Londyn (PAP). Wysoki komitet arabski w Palestynie złożył na ręce gen. Allan Cunninghama memoriał, w którym żąda natychmiastowej repatriacji wszystkich arabskich emigrantów politycznych oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych — Arabów.

Niebywałe przyjęcie

Moskwa (TASS) Przed odjazdem Prezydent Bierut wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Obywatele Moskwy! Wzruszeni do głębi opuszczamy w dniu dzisiejszym waszą piękną stolicę. Polska delegacja rządowa z wielką przyjemnością spędziła ten krótki czas w waszym mieście.

Jesteśmy wzruszeni gorącym i serdecznym przyjęciem, z jakim spotkaliśmy się tutaj, z jakim spotykaliśmy się zawsze, wzruszeni serdecznością, jakiej nigdy i nigdzie nie okazano przedstawicielom Polski.

W imieniu całej polskiej delegacji pragnę wyrazić wdzięczność wielkiemu Wodzowi narodów radzieckich, Generalissimusowi Stalinowi, wielkiemu przyjacielowi Polski, który z największym zrozumieniem odnosił się do naszych spraw i potrzeb.

Niech żyje wieczna przyjaźń polskiego i radzieckich narodów!“

Powrót min. Minca

Warszawa (PAP). Dnia 29 bm. powrócił z Moskwy do Warszawy min. Hilary Minc.

Minister przemysłu Minc wchodził w skład oficjalnej delegacji rządowej i pozostał przez pewien czas po jej wyjeździe w Moskwie celem konkretnego rozpracowania zagadnień gospodarczych, omówionych w radziecko-polskim komunikacie z dnia 26 maja 1946.

Tito w Moskwie

Moskwa (PAP) W dniu 27 maja przybył do Moskwy prezes rady ministrów Republiki Jugosłowiańskiej marszałek Tito na czele licznej delegacji. Również przybył do Moskwy poseł ZSRR w Jugosławii Ławrentiew.

Przełożone święto

Warszawa (PAP). Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło w związku z mającym się odbyć w dniu 30. czerwca głosowaniem ludowym przełożyć Święto Morza na dzień 28 lipca r. b.

Daily Worker o Borze

Nowy Jork (PAP). »Daily Worker«, omawiając sprawę pobytu Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych, wyraża ubolewanie z powodu tego, że na wolnej ziemi amerykańskiej przyjmowani są ostatnio faszystowscy zdrajcy Europy.

Nasz kraj — pisze dziennik — staje się miejscem schronienia dla każdego awanturnika, planującego wojnę przeciw nowej demokracji europejskiej.

»Daily Worker« kategorycznie potępia wszelkie próby podżegania do takiej wojny i nazywa pobyt Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych skandalem międzynarodowym. W zakończeniu dziennik stwierdza, że powitanie Bora-Komorowskiego przez urzędnika ONZ stanowi obelgę wobec Polski.

Demonstracje antyniemieckie

Paryż (PAP). Wiele tysięcy b. francuskich jeńców wojennych i deportowanych przedefilowało przez ulice miasta Rheims na znak protestu przeciwko arogancji i bezczelności niemieckich jeńców wojennych. Demonstranci utrzymują, że korzystając z łagodności władz amerykańskich, jeńcy niemieccy po prostu rządzą się w tej okolicy. Demonstranci złożyli na ręce prefekta petycję, żądającą położenia kresu »sytuacji, która nie może być dłużej tolerowana«. Dowódca wojskowy departamentu Rheims zapewnił prefekta, że uczyni wszystko dla zagwarantowania ludności bezpieczeństwa.

Strajki w W. Brytanii

Londyn (PAP). W Wielkiej Brytanii wybuchło kilka strajków lokalnych. Strajkują m. in. robotnicy w dokach londyńskich, domagając się przywrócenia dawnego prawa, mocą którego robotnikom wolno było wciągać swych synów na listę pracujących w dokach.

Strajkują również czeladnicy rzeźniccy w Liverpoolu.

Strajki objęły 14 brytyjskich kopalń węgla.

O zerwanie stosunków z Franco

Nowy Jork (PAP) Organizacje zawodowe 19 państw Ameryki Południowej i Środkowej wystosowały do Rady Bezpieczeństwa apel, by Narody Zjednoczone zerwały stosunki z rządem Franco w Hiszpanii, który jest ośrodkiem knowań przeciw demokracji

Kredyty dla Francji

Waszyngton (PAP) Przedstawiciele Francji i Stanów Zjednoczonych podpisali w Waszyngtonie umowę, na podstawie której Stany Zjednoczone udzielają Francji kredytów w wysokości 1.370 milionów dolarów. Bank eksportowo-importowy udzielił Francji kredytów w wysokości 650 milionów dolarów, a ponadto podpisano porozumienie w sprawie kredytów w wysokości 720 milionów dolarów na zakup żywności z amerykańskich zapasów wojskowych w Europie.

Prezydent Truman i premier francuski Gouin złożyli wspólne oświadczenie, w którym stwierdzają, że toczą się rokowania w sprawie udzielenia Francji dodatkowych kredytów na zakup statków handlowych na podstawie aktu z 1945 r. Francja ma uzyskać możność nabycia około 750 tysięcy ton amerykańskich statków handlowych.

Stany Zjednoczone nadal udzielać będą Francji pomocy w zapewnieniu jej dostatecznych dostaw węgla z Niemiec.

Odbudowa i modernizacja przemysłu francuskiego — głosi dalej oświadczenie — przyczyni się do wzmocnienia życia gospodarczego Europy do ekonomii światowej i pozwoli Francji na zajęcie znów wybitnego miejsca wśród narodów wytwarzających i handlujących.

Delegacja francuska przedstawiła plan odbudowy i modernizacji życia gospodarczego Francji. W pierwszym etapie chodzi o przywrócenie przedwojennego poziomu produkcji francuskiej. W dalszej perspektywie plan zmierza do wzmożenia produkcji powyżej tego poziomu.

Minister spraw zagranicznych USA Byrnes i nadzwyczajny wysłannik rządu francuskiego Leon Blum podpisali deklarację, w której stwierdzają, że obydwa kraje stoją na stanowisku, iż narody trudniące się handlem powinny się porozumieć w celu rozluźnienia restrykcji handlowych pomiędzy państwami jeszcze przed zwołaniem konferencji międzynarodowej, poświęconej zagadnieniom handlu. Deklaracja podkreśla, że Francja nie będzie stosowała większych ceł, niż te, które obowiązywały przed wojną. Francja zaniechała ostatecznie swej przedwojennej polityki protekcyjnej. Rząd francuski musi stosować jeszcze kontrolę importu, ale będzie czynił to tylko dopóty, dopóki istnieć będzie konieczność zachowania równowagi w bilansie płatniczym i dopóki nie zostanie zapewnione wykonanie planu odbudowy i modernizacji.

Blum oświadczył na konferencji prasowej, że w wyniku porozumienia osiągniętego w Waszyngtonie serdeczne więzy pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi doznają dalszego wzmocnienia. Stwierdzając, że świat powojenny przeżywa liczne nieuniknione trudności, wysłannik rządu francuskiego dodał, iż jest głęboko przeświadczony, że trudności te mogą być przezwyciężone o ile przystąpi się do tego dzieła w duchu obopólnego zaufania, które cechowało rokowania francusko-amerykańskie. Wówczas osiągnięta zostanie solidarność międzynarodowa.

Ponieważ pożyczka dla Francji została przeprowadzona przez Bank Eksportowo-Importowy nie wymaga ona ratyfikacji przez Kongres. W ten sposób Francja otrzymała kredyty po rokowaniach, które trwały zaledwie 11 tygodni, podczas gdy pożyczka dla Wielkiej Brytanii, przyznana już od 6 miesięcy, nadal czeka na ostateczne zatwierdzenie.

Gdzie wywieziono zwłoki Mussoliniego?

Rzym (PAP) Policja włoska przeprowadziła śledztwo w sprawie przypuszczeń, że skradziony w poniedziałek z lotniska w Mediolanie samolot wojskowy mógł być użyty do wywiezienia z kraju wykradzionych w swoim czasie zwłok Mussoliniego. Przypuszczenia te nasunęły się w związku z urzędowym doniesieniem że samolot ukradli „prawie na pewno" neofaszyści.

Gen. Girando, dowódca pierwszej włoskiej strefy lotniczej, sądzi, że wywiezienie zwłok samolotem jest mało prawdopodobne, chociaż przyznaje, że samolot mógł z łatwością odlecieć do Francji, Niemiec lub Jugosławii. Zdaniem generała, mógł on jednak nie dolecieć do Hiszpanii z powodu niedostatecznej ilości benzyny. Okoliczności kradzieży wykazują, że sprawcy, w liczbie pięciu, mieli swych wywiadowców na lotnisku, którzy dostarczali im potrzebnych informacji.

Radio Rzym komunikuje, że według niepotwierdzonych doniesień, jednym z ludzi, którzy ukradli samolot, był Carlo Scorza, b. sekretarz włoskiej partii faszystowskiej. Samolot odleciał rzekomo w kierunku wysp Balearskich u wybrzeży Hiszpanii.

Konferencja węglowa na D. Śląsku

Wałbrzych (PAP). W Wałbrzychu odbyła się dwudniowa konferencja zwołana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego dla rozpatrzenia aktualnych problemów górnictwa polskiego. Ze specjalnym uwzględnieniem spraw kopalń dolnośląskich. W zjeździe, któremu przewodniczył naczel. dyrektor techniczny CZPW inż. B. Krupiński, wzięli udział: przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, naczelni dyrektorowie rejonowych zjednoczeń węglowych, zjednoczeń pomocniczych i central handlowych.

Ze sprawozdania naczelnego dyrektora zjednoczenia dolnośląskiego wynika, że najpoważniej zorganizowano zjednoczenie kopalń dolnośląskich. Mimo nadzwyczaj trudnych warunków, rozwija się coraz lepiej i stanowi już obecnie w polskim przemyśle węglowym poważny czynnik produkcyjny, którego rola niewątpliwie będzie stale wzrastać.

Na konferencji rozpatrzono między innymi sprawę premii w przemyśle górniczym oraz warunki niezbędne dla dalszego podniesienia wydobycia węgla i wzmożenia wydajności pracy. Powracający obecnie z Francji górnicy są elementem nad zwyczaj pożądanym na terenie kopalń dolnośląskich, zarówno ze względów narodowych, jak i produkcyjnych.

Członkowie konferencji w drugim dniu pobytu na Dolnym Śląsku odbyli rozmowy z górnikami, przybyłymi z Francji, oraz ich rodzinami w mieszkaniach, które zostały im przydzielone. Ze wszystkich wypowiedzi wynika szczera radość z powrotu do ojczyzny i zadowolenie z uzyskanych na miejscu warunków bytu.

Członkowie zjazdu wzięli również udział w powitaniu drugiej partii przybyłych z Francji górników polskich. Przyjechało w niej około 200 górników, czyli wraz z rodzinami po nad 700 osób.

Nowy transport zbrodniarzy wojennych

Warszawa (PAP). W środę przywieziono polskim samolotem wojskowym na lotnisko Okęcie dalszych 12-tu wojennych przestępców niemieckich. Są to członkowie SS, wielokrotni mordercy, likwidatorzy obozów i ghett.

Największym z przybyłych zbrodniarzem jest »Hauptsturmfuhrer der Waffen SS« Goeth Amon — komendant i likwidator obozów w Szepnie koło Przemyśla, Płaszowie koło Krakowa, w Bochni i Tarnowie. Do likwidacji dwóch ostatnich obozów zgłosił się ochotniczo. Jego również dziełem była likwidacja ghetta krakowskiego. Własnoręcznie wymordował wiele tysięcy ludzi. Ulubioną jego rozrywką było szczucie ludzi psami. Zbir ten był wielokrotnym milionerem, gdyż ukrył przy pomocy narzeczonej znaczną część zrabowanych ofiarom kosztowności.

Pozostali, mimo, że nie mieli takiego stanowiska, jak Goeth, byli znanymi z okrucieństwa zbrodniarzami, pełniącymi funkcje blokowych i strażników obozów koncentracyjnych. Są to: Szczurek Paul (obozy: Monowice, Buchenwald). Wyleżałek Emanuel i Pizdula Marcin — (Sachsenhausen, Oświęcim, Mauthausen), Wiecek Hugo i Pluszczyk Heinrich — obaj z Gusen), Piśniak Teodor — ukrainiec i volksdeutsch (Buchenwald), Zoelmer Gustaw (Stutthof) i ostatni — Preuser Fritz, który współdziałał przy ewakuacji Poznania i likwidacji ghetta warszawskiego.

Kobiety: Felser Maria, Edel Margaretta i Barth Margaretta — były dozorczyniami obozu w Ravensbrück.

Wszyscy ci przestępcy szczególnie znęcali się nad więźniami Polakami.

Za wyjątkiem Wleżałka ubranego w cywilne ubranie i cyklistówkę, wszyscy pozostali mężczyźni są w różnych podniszczonych mundurach niemieckich.

Z przybyłych kobiet Edel Margaretta i Barth Margaretta — to młode jeszcze dziewczyny, najwyżej 25-letnie, o bezmyślnych, pospolitych twarzach.

Przestępcy zostali przekazani przez amerykańskie władze okupacyjne we Frankfurcie nad Menem i w Dachau specjalnej ekipie Ministerstwa Bezpieczeństwa, na czele której stoi mjr Perkowski. Tymże samolotem przyleciał do kraju zastępca szefa misji wojskowej dla badania wojennych zbrodni niemieckich ppłk. Chrempiński oraz członek tejże misji kpt. Wincenty Hein.

Anders działa

Nowy Jork (Overseas News) Mimo przyrzeczenia nieingerencji w sprawy włoskie, gen. Anders i komendant obozu polskiego w Matera prowadzą zaciekłą propagandę antykomunistyczną, usiłując wywrzeć wpływ na zbliżające się wybory. Anders kolportuje wśród swych wojsk „literaturę", zawierającą różne oszczerstwa, zaczerpnięte ze źródeł neofaszystowskich i faszystowskich.

Przedstawiciel Iranu odwołany

Teheran (United Press). Rzecznik rządu irańskiego książę Firuz podał do wiadomości, że przedstawiciel Iranu w Radzie Bezpieczeństwa Hussein Ala został zwolniony ze swego stanowiska, ale będzie narazie nadal pełnił obowiązki ambasadora irańskiego w Waszyngtonie.

Reflektorem po Niemczech

O ZNIESIENIE PRYWATNEJ WŁASNOŚCI W PRZEMYŚLE

Hamburg. Przedstawiciele partyj niemieckich zwrócili się do władz okupacyjnych brytyjskich z memoriałem, w którym zastrzegają się przeciw przywróceniu dawnym właścicielom prawa własności kopalń i fabryk. Władze brytyjskie zapewniły, że dawni finansiści i właściciele praw do kopalń i fabryk nie odzyskają.

* * *

Berlin. Rada Koordynacyjna Sprzymierzonych na ostatnim zebraniu podpisała rozporządzenie o konfiskacie obiektów przemysłowych, których właścicielami byli hitlerowcy.

PRZED DEWALUACJĄ MARKI

Herford. Ostatnie zarządzenia gospodarcze brytyjskich władz okupacyjnych zmierzają wyraźnie do całkowitej dewaluacji marki, co nastąpi 1 sierpnia i będzie miało ważne następstwa dla ludności niemieckiej w strefie brytyjskiej. Za funta angielskiego płaci się obecnie na czarnej giełdzie dziesięć razy więcej, niż wynosi urzędowy kurs — 40 marek. Na berlińskiej czarnej giełdzie funt szterling jest jeszcze droższy.

OBCOKRAJOWCOM OBCINAJĄ RACJE ŻYWNOŚCI

Frankfurt n/Menem. Amerykańskie władze okupacyjne zawiadomiły obcokrajowców przebywających w obozach w strefie amerykańskiej, że od 1 czerwca z powodu braku żywności racje dzienne zmniejszone będą o 300 kalorii. Kategoria uprzywilejowanych, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, otrzymywać będzie 2.200 kalorii dziennie, inni — 2.000 kalorii, podczas gdy racje dla Niemców wynoszą w tym okresie 1.180 kalorii.

TENDENCJE FEDERALISTYCZNE W STREFIE BRYTYJSKIEJ

Hamburg. Zarząd wojskowy brytyjskiej strefy okupacyjnej otrzymał z Oldenburga memorandum, proponujące utworzenie nowego niemieckiego państwa federacyjnego w rejonie rzeki Ems i Wezery. Memorandum zaleca dalej tworzenie w Niemczech państw federacyjnych, które w miarę możności powinny mieć po 20 tysięcy km kwadr. obszaru.

Stracenie katów z Dachau

Monachium (PAP). W dniach 28 i 29 maja odbyło się w Landsberg stracenie 23 przestępców obozu koncentracyjnego w Dachau, skazanych na karę śmierci przez powieszenie.

Wśród skazanych znajdował się osławiony lekarz niemiecki dr Schilling.

Szubienice, na których zawiśli przestępcy, ustawiono na wprost okna celi, w której Hitler odsiadywał karę po puczu monachijskim i pisał „Mein Kampf".

Wybory po turecku

Moskwa (PAP). W doniesieniach o temat wyborów samorządowych w Turcji agencja TASS, powołując się na informacje dziennika tureckiego »Akszam«, stwierdza, ze w Ankarze w głosowaniu wzięło udział tylko 40—50 proc. wyborców. Lokale wyborcze zainstalowano w garażach, w bramach domów, a nawet wprost na ulicy. Nigdzie nie urządzono zasłoniętych miejsc dla wyborców, wobec czego niemożliwe było zachowanie tajemnicy głosowania. Wszędzie widoczni byli natomiast przedstawiciele policji.

Po strajku kolejarzy w USA

Nowy Jork (United Press) Dyrektor urzędu transportów wojennych Johnson oświadczył, iż rząd rezygnuje z kontroli nad kolejami, zachowuje natomiast w mocy rozporządzenie w sprawie 25 proc. redukcji taryfy pasażerskiej w związku ze strajkiem w przemyśle węglowym. Przedstawiciele właścicieli linii kolejowych oraz związku zawodowego maszynistów i związku zawodowego konduktorów podpisali jednoroczną umowę, która przewiduje podwyższenie zarobków o 18,5 centa na godzinę bez zmiany warunków pracy.

Śmierć kosi Kielecczyznę

Kielce, w maju

Jadę zobaczyć tragiczny polski zakątek nędzy i chorób.

MALARIA

Słowo to, jak magnes ciągnęło mnie poprzez podwarszawskie Piaseczno, Górę Kalwarię, Warkę. Samochód wjeżdża na teren najbardziej dotkniętego powiatu Kielecczyzny — Kozienice. W klasztorze założył swą bazę Centralny Zespół przeciwepidemiczny, działający tu już od dłuższego czasu z ramienia Ministerstwa Zdrowia — Naczelnego Nadzwyczajnego Komisariatu do walki z epidemiami. Jadę zasięgnąć informacji. Zapytuję o malarię. Wskazują mi miasteczko Magnuszew i okolicę (tam najwięcej wypadków) oraz Głowaczów.

Przed wyjazdem zapytuję o malarię jednego z lekarzy tutejszych (w całym powiecie trzech), robię wywiad wśród personelu szpitala. O malarii nic nie wiedzą. Sprawa robi się zagadkowa. Warszawa wysyła specjalne kolumny, wysyła chininę i atebrynę — środki stosowane przy malarii, ale... dla kogo?

Jadę na wieś, Głowaczów. Wieś nisko położona nad Radomką. Mieszanina domków dopiero co zbudowanych i... bunkrów. Szukajmy malarii. Jest!! Chory z wysoką gorączką trzęsie się w niesamowity sposób. Leży od jesieni. Przy barłogu siedmioro dzieci, żona. Zapytuję o lekarza. Za daleko. Zresztą po co?. Robię zdziwioną minę. Odpowiedź dostaję natychmiast.

— Nie mamy pieniędzy na doktora. Zresztą choćby i nic nie wziął, w aptece i tak za darmo nic nie dadzą. Wie pan, ile kosztuje proszek chininy? — 40 zł.!

W tej chwili wymownym wzrokiem patrzy na swoje bardziej do szkieletów niż do ludzi podobne dzieci i wskazuje na łachmany, okrywające łóżko. — „Pan rozumie".

Zrozumiałem. W tym kraju nędzy potrzebny jest lekarz społecznik i lekarstwo za darmo. Rolę tę mogłyby spełnić ośrodki zdrowia, lecz niestety nie zostały jeszcze zorganizowane.

Wychodzę na drogę.

Ukazuje się sanitarka Naczelnego Nadzwyczajnego Komisariatu do walki z epidemiami.

Razem z zespołem kolumny sanitarnej idę do urzędu gminnego. Opowiadam o chorym na malarię. Dowiaduję się, że wypadek, który zaobserwowałem nie jest odosobniony. Chorzy nie chodzą do lekarzy... a w rezultacie lekarze i szpital nie wiedzą, że jest malaria.

PRUSAKI, MYSZY, ŚWIERZB

W urzędzie gminnym odbywa się właśnie zebranie sołtysów. Po wejściu do izby wzrok mój zatrzymuje się na murowanej części izby, wzdłuż komina. Widowisko niecodzienne: prusaki i myszy chodzą tłumnie po ścianach. Widowisko tak niecodzienne, że tylko piąte przez dziesiąte słyszę, że zebrani sołtysi dziękują za maść przeciwświerzbową. Myszy w Kielecczyźnie to plaga, która niszczy nawet te skrawki pól, które są uprawione, powiększając i tak straszną [illegible]

Ale wróćmy do zebrania. Mowa o świerzbie: 80% ludności jest zaświerzbionej. Walka bardzo trudna. Ludność powszechnie uważa tę chorobę za coś, czego się trzeba wstydzić. W rezultacie wstydliwy wstydliwego zaraża i łańcuch zachorowań gotów.

Sołtysi dziękują jeszcze za zorganizowanie szczepień...

Wracam do Kozienic wraz z Centralną Kolumną Przeciwepidemiczną.

Przysłuchuję się wrażeniom dnia. Lekarze i dezynfektorzy jeden przez drugiego opowiadają zdarzenia, z których każde godne byłoby artykułu.

D. D. T.

Przewijają mi się przed oczami obrazy z powiatu kozienickiego, województwa kieleckiego. Perspektywy: 2/3 dzieci to przyszli analfabeci. 85% niedożywionych i zagłodzonych, większości grozi zdziesiątkowanie przez choroby zakaźne. To są czarne myśli, ale ich uzasadnienie spotykamy na każdym kroku naszej wycieczki. Rzucam jeszcze w stronę opowiadających pytanie: A malaria?

— Chorym dajemy lekarstwa. Organizujemy stację przeciw-malaryczną w Magnuszewie. Walkę jednak musimy wytoczyć przede wszystkim komarom, które przenoszą zarazki.

— Ale jak? — zapytuję.

— Amerykanie natrafiając w czasie minionej wojny na tereny malaryczne, wysyłali rzekami łodzie, które rozpylały za pomocą agregatorów prawdziwe chmury proszku D. D. T., który zwalczał radykalnie komary. Stosowano również nasycenie terenu malarycznego tym proszkiem za pomocą pocisków artyleryjskich, oraz za pomocą samolotów. Pole do naśladownictwa duże.

Mrok wita nas w Kozienicach. Śnią nam się ludzie z epoki jaskiniowej. — Czyżby wpływ na tego rodzaju sen miały widziane dopiero co bunkry ziemne, obecne mieszkania ludzi XX wieku z powiatu Kozienice, który, niestety, jest w Polsce?

Paweł Kopacz

Francuzi obsadzają Siam

Nowy Jork (France Presse). Premier Siamu Pride Panumyong wysłał depeszę do Sekretarza Generalnego ONZ Trygve Lie, w której zawiadamia, iż w dniu 24, 25 i 26 maja wojska francuskie przekroczyły granicę indochińską i zajęły siłą terytorium siamskie. Wojska francuskie w ten sposób dokonały zamachu na suwerenność Siamu.

Premier siamski dodał, że w związku z tym wysiłki rządu, mające na celu udzielenie pomocy dzielnicom dotkniętym głodem, zostały poważnie za[illegible]

Premier siamski wzywa ONZ do udzielenia mu pomocy w interesie pokoju i w imieniu głodujących rzesz.

Plaga dezerterów w Zach. Europie

Londyn (»News Chronicle«). Tysiące dezerterów włóczy się obecnie po zachodniej Europie. W związku z tym zaobserwowano w krajach zachodnio-europejskich nową falę zbrodniczości, szczególnie w większych ośrodkach Francji i Belgii, w słabszym stopniu w Holandii. W Paryżu i Brukseli liczne zagadkowe zbrodnie wywołują ogólne poruszenie. Przypuszczalna liczba dezerterów wynosi 60.000. Większość stanowią Amerykanie, Brytyjczycy i Kanadyjczycy. Po wycofaniu prawie całej sojuszniczej policji wojskowej ciężar utrzymywania bezpieczeństwa spadł na barki niewystarczającej liczebnie i niedoświadczonej policji cywilnej. Dziennik stwierdza również, że rozwinął się na wielką skalę handel dokumentami osobistymi, w które zaopatrują się cudzoziemcy, co powiększa zamęt jeszcze bardziej. Niektórzy oficerowie przyznają szczerze, że sytuacja jest nie do opanowania.

Klęska w Norwegii — szkołą inwazji

Londyn (PAP). Brytyjskie ministerstwo wojny opublikowało obecnie sprawozdanie, przedstawione 13 maja 1940 r. przez głównodowodzącego sojuszniczego korpusu ekspedycyjnego w Norwegii, gen. Aigh Royd Stokes Massy, w którym analizował on powody klęski Aliantów w Norwegii. Wojska alianckie zostały wówczas dosłownie zmuszone bombardowaniem z powietrza i ogniem artyleryjskim do opuszczenia tego kraju. Klęska ta nauczyła sojuszników metod, za pomocą których dostali się oni później w głąb Rzeszy. W swym sprawozdaniu gen. Massy przewidział trafnie konieczność potężnego wsparcia lotniczego dla armii współczesnej, użycia specjalnych okrętów inwazyjnych i wyszkolenia wojsk w operacjach lądowo-wodnych. Sztab imperialny dokładnie zbadał to sprawozdanie i wykorzystał je do planów inwazji.

Tow. Premier zwiedza odbudowę stolicy

Warszawa (PAP). Dnia 29 bm. w godzinach przedpołudniowych premier tow. Osóbka-Morawski odwiedził najważniejsze punkty odbudowy stolicy na odcinku od Alei Jerozolimskich do mostu Poniatowskiego. Dłuższy czas spędził tow. Premier wśród pracujących przy odbudowie studentów wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

W imieniu akademickiego komitetu odbudowy stolicy powitali tow. Premiera delegat min. oświaty dla spraw młodzieży akademickiej mgr. Kek oraz studenci Koj i Dmochowski. Studenci wręczyli tow. Premierowi pamiątkową kartę z napisem „Premierowi Rządu Jedności Narodowej, przyjacielowi młodzieży akademickiej", zaopatrzoną w pieczątkę: „Spełniłem obowiązek obywatelski wobec Ojczyzny i stolicy", jaką każdy student otrzymuje na legitymacji akademickiej za dzień pracy przy odbudowie.

Następnie premier tow. Osóbka-Morawski udał się na most Poniatowskiego. Przed domem kierownictwa budowy powitali premiera prof. Empel, projektodawca i kierownik robót z ramienia BOS-u i inż. Sigalen oraz rada zakładowa. W czasie pobytu na moście Poniatowskiego, kierownicy robót i robotnicy poinformowali tow. Premiera o postępach pracy, dając wyraz swej niezłomnej woli ukończenia robót najdalej do dnia 22 lipca, by w dniu pamiętnej dla Polski rocznicy oddać mieszkańcom stolicy gotowy już most do użytku.

Tow. Premier, serdecznie żegnany przez robotników, opuścił budowę, dziękując robotnikom za ofiarną ich pracę oraz życząc dalszych owocnych wyników w dziele odbudowy stolicy.

Dobry przykład

Studenci Politechniki w Krakowie postanowili gremialnie przez swoją Bratnią Pomoc subskrybować Pożyczkę Odbudowy Kraju.

Jednocześnie Bratnia Pomoc studentów Politechniki wezwała studentów wszystkich innych Szkół Wyższych w Krakowie do podobnej akcji i do współzawodnictwa.

Jeszcze jedno środowisko ZNMS

Gliwice (SAP) W czwartek 30 maja odbędzie się w Gliwicach uroczyste przemianowanie miejscowego Koła Akademickiego OMTUR w Środowisko Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

W uroczystości weźmie udział wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki, przedstawiciele partii politycznych i organizacji młodzieżowych..

Zaproszeni zostali również z Warszawy przedstawiciele CKW PPS i Koło Seniorów Z. N. M. S

Przegląd prasy brytyjskiej

JAK TU TEGO NIE ROBIĆ?

(News Chronikle 16. 5.)

Uroczysty dekret alianckiej komisji kontrolnej w Berlinie, domagający się zniszczenia wszystkich niemieckich pomników wojennych (włączywszy również te z r. 1914—1918) jest tak nieszczęśliwie głupi, że Lord Nathan zasługuje na sympatię za swą odważną wypowiedź w parlamencie. Domagano się — powiedział Lord Nathan — by ten dekret dotyczył także wcześniejszych pamiątek historycznych. Dlaczegóżby nie? Jeśli sądzimy, że zniszczenie marmurów wychowa Niemców na lepszych ludzi, francusko-pruska wojna dostarczyłaby dużego żniwa. Gdyby przeprowadzono pilne poszukiwania, można by znaleźć także zamszone kamienie świadczące o wrogiej wobec aliantów postawie Fryderyka Wielkiego, albo też podobne skamieniałe pozostałości z czasów Attyli.

Cóż za nonsens? Wszyscy alianci w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa w jednakowym stopniu obawiają się zaniku militaryzmu w narodzie germańskim. Lecz to nie jest właściwy sposób postępowania. Albowiem w niemieckich mózgach od długiego czasu zakorzeniła się myśl o wojnie agresywnej i wobec ich mózgu właśnie trzeba by zastosować dynamit. Jeśli sądzimy, że przez wysadzenie ich pomników zmienimy ich mózgi, to popełnimy ten sam błąd, który wobec nas stosowali Nazi. Mianowicie: palili niebezpieczne książki, aby zniszczyć miłość wolności i burzyli kamienne popiersie Lenina, żeby podciąć wiarę [illegible]

Jeśli mamy uwieńczyć powodzeniem nasze zadanie wychowania Niemców na ludzi, to musimy się wykazać wobec nich czymś lepszym niż okrutną gwałtowność w stylu germańskim.

Musimy stworzyć dla nich nową skalę moralnych wartości, która będzie lepsza i głębsza niż ta, którą tworzył Hitler. Nasze wysiłki w zwalczaniu głodu (wysyłanie żyta i ziemniaków do Niemiec z naszych szczupłych zapasów) uczynią więcej dla pokoju świata niż plądrowanie czterech stref okupacyjnych. Nie dajemy wiary, by reprezentanci brytyjscy alianckiej komisji kontrolnej nie odczuwali wstrętu do propozycji, którą podpisali pod presją pozostałych członków. Wielka zaiste szkoda, że nie powiedzieli »Nie«.

(News Chronicle, 16. 5.)

Ciekawe, czy Anglicy są równie humanitarni w swoich koloniach? (przyp. tłum.)

BRYTYJCZYCY I GRECKA DEMOKRACJA

Oto co pisze p. L. J. Solley po podróży do Grecji: »Po ostatnich wyborach Grecja staje się w szybkim tempie państwem faszystowskim. W południowej części państwa wzrasta terror. Bandy monarchistów grasują wszędzie i policja nie zwraca na nich wcale uwagi. Zakomunikowano mi, że 86 członków Związków Zawodowych i innych demokratów zostało zamordowanych w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Morderstwa egzekwowali członkowie organizacji »X«, która tutaj pełni rolę żandarmerii, ale nie oficjalnej. Oczywiście, żadnego z morderców nie aresztowano...

Mavros, minister sprawiedliwości z rządu Sofoulisa, powiedział mi, że w Grecji nie istnieje sprawiedliwość dla demokratów. 90 proc. sędziów reprezentuje radykalną prawicę i wyroki swoje wydają w myśl fanatycznych przekonań politycznych«...

Tę samą opinię wyrazili: były min. spraw zagranicznych Sophanopoulos, prof. Svolos, wódz socjalistów greckich i gen. Odhoneus, były premier.

Wszyscy stwierdzili, że obecność brytyjskich wojsk w Grecji, daje poparcie moralne (czy tylko? — przyp. tłum.) prawicy.

(News Chronicle, 16. 5.)

Proces „akademicki"

Kary do 7 lat więzienia domaga się prokurator

Przemówienie prokuratora i obrony

(SAP). W procesie 13 studentów uczelni warszawskich, oskarżonych o należenie do OP i NSZ, o działalność, zmierzającą do obalenia istniejącego w Polsce ustroju demokratycznego oraz o organizowanie napadów, zabrał głos prokurator, domagając się dla siedzących na ławie oskarżonych kary więzienia: dla osk. Symonowicza lat 7, wysoki wymiar kary motywując tym, iż zajmował on w organizacji OP kierownicze stanowisko, jest najstarszy wiekiem ze wszystkich oskarżonych i człowiekiem z wyższym wykształceniem — magistrem prawa.

Również 7 lat więzienia żąda oskarżyciel publiczny dla osk. Lanowskiego, który działał w OP i NSZ i wykazał »wielką gorliwość organizacyjną w służbie złej sprawy«.

Dla oskarżonych Zaorskiego i Guttakowskiego po 5 lat więzienia, dla osk. Sadowskiego, Romańskiego 3 lata więzienia. Dla oskarżonych Dziaka i Sowińskiego 6 lat, dla osk. Pietrzaka 5 lat, Jezierskiego i Masłowskiego po 3 lata, oraz dla osk. Regulskiego i Kasprzaka po 2 lata. Prokurator podtrzymuje oskarżenie w całej rozciągłości, zmieniając jedynie kwalifikację prawne co do osk. Kasprzaka, który jest oskarżony z art. 11 zamiast 1 Dekretu o Ochronie Państwa.

PROCES — OSTRZEŻENIEM DLA OTUMANIONEJ MŁODZIEŻY

Omawiając cele procesu, prokurator podkreśla, iż obok celu, który przyświeca każdemu procesowi, tj. znalezienia prawdy i wymierzenia sprawiedliwej kary, proces ten powinien być ostrzeżeniem dla tych zaślepionych i nieprzejednanych, którzy są nieliczni, przy czym ostrzeżenie nie chce rozumieć w ten sposób, że za przestępstwa jest odpowiednia kara, młodzież polska jest lekkomyślna, ale odważna do szaleństwa.

Ostrzeżenie to ma oznaczać, że młodzież akademicka powinna zastanowić się, czym i kiedy lepiej służy się Polsce, czy kiedy wstępuje się w bezsensowne konspiracje z tragicznymi następstwami, czy kiedy studiami i uczciwą pracą dąży się do odbudowy własnej ojczyzny. Chciałbym — kończy prokurator, aby proces ten przyczynił się do wyjaśnienia atmosfery na wyższych uczelniach.

Prokurator wspomina tu niejakiego Sobocińskiego, pedagoga, docenta, czy profesora wyższej uczelni, zajmującego jedno z naczelnych stanowisk w O.

Tacy ludzie wychowali naszą młodzież. Sobociński, jak zeznali oskarżeni, zwracał się do jednego z nich — Lanowskiego ze słowami:

— Idź i rabuj, NSZ potrzebuje pieniędzy.

Dziś pan Sobociński jest za granicą, a ci, co mu podlegali, siedzą na ławie oskarżonych. Musimy, gdzie należy, wystąpić z inicjatywą, aby na przyszłość podobne metody wychowawcze młodzieży nie mogły mieć miejsca.

BYŁY I POBUDKI NISKIE...

Analizując działalność poszczególnych oskarżonych prokurator wskazał że obok pobudek ideologicznych, którymi są otumanieni przez narodowych socjalistów i faszystów rodzimego chowu młodzi studenci — były tam również pobudki niskie — chęć zysku.

Wskazuje m. in. prokurator na zeznanie osk. Sowińskiego, który z bronią udaje się na pozycję w celu dokonania napadu rabunkowego na jubilera Borga z ul. Kruczej. Według Sowińskiego, pieniądze mają iść na protezę dla kolegi rannego w powstaniu i na dokonanie ekshumacji poległego.

Zeznania Paciorka już podważają częściowo to oświadczenie, gdyż według niego była tam mowa, iż część pieniędzy pójdzie na cele »szlachetne«, a część na cele osobiste. Osk. Lubicz demaskuje właściwe zamiary studenckiej bandy. Cała akcja była robiona tylko pod przykrywką organizacji i z bronią organizacji, ale na własną rękę. Ewentualna cała zdobycz miała iść na cele osobiste.

W REWOLUCJI ŚWIATOPOGLĄDÓW

Polemizując z tezą prokuratora, iż OP miała charakter identyczny z hitleryzmem, adwokat Masłanko starał się określić definicję narodowego socjalizmu i faszyzmu, zaliczając OP do organizacji, która ma w sobie liczne zarodki faszyzmu.

Obrońca wskazał, iż przeżywamy obecnie rewolucję światopoglądów, w których niedoświadczona młodzież może się zagubić, oraz na tradycyjną już u nas skłonność do wszelkiego rodzaju konspiracji.

OP powstała już w r. 1934 i, jak twierdzi obrońca, nie zmierzała ona drogą gwałtu do obalenia takiego czy innego istniejącego w Polsce reżimu.

Nawiązując do osk. Symonowicza, adw. Masłanko podkreśla, iż w momencie stworzenia Rządu Jedności Narodowej oskarżony chciał zaprzestać pracy konspiracyjnej; podkreślił również zasługi oskarżonego w dziedzinie tajnego nauczania; był on bowiem przez cały czas okupacji sekretarzem tajnego Uniwersytetu Warszawskiego.

W imieniu oskarż. Dziaka przemawia adw. Gross, wskazując, iż klient jego ma obecnie lat 19, a wstąpił do NSZ, gdy miał lat 12, a co zatym idzie, nie miał urobionego światopoglądu politycznego i do organizacji dostał się przypadkiem. Jedynym motywem zaagitowania go do NSZ było to, że będzie on w szeregach Wojska Polskiego.

ICH SPOSÓB MYŚLENIA

Następny z kolei obrońca, adw. Rettinger, charakteryzując sylwetki oskarżonych podkreśla, że znajdowali się oni w sferze reakcyjnych sposobów myślenia, że w przeciwieństwie do całego narodu polskiego nie umieli oni zmienić swego stanowiska do naszego wielkiego wschodniego sąsiada.

Na ich usprawiedliwienie jest to, że polska racja stanu już od XV wieku patrzała stale na Wschód. Trzeba będzie pracy całego pokolenia, aby ci oporni w myśleniu, nieumiejący nadążyć za tempem historii, zrozumieli wreszcie, że niepodległość, dobrobyt i pomyślność naszego narodu leży jedynie w przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

Na Bikinie, wyspie koralowej

Wiek atomowy spotyka się z wiekiem biblijnym

Wyspa koralowa (atol) Bikini, w grupie wysp Marshalla na Oceanie Spokojnym, wybrana została przez władze marynarki amerykańskiej jako teren doświadczeń naukowych z bombą atomową. Do udziału w tych doświadczeniach zaproszono delegacje szeregu krajów sprzymierzonych, między nimi delegację polską.

Ale sprawa Bikini ma jeszcze inną stronę — obok doświadczalno-naukowej. Stronę ludzką. Na Bikini mieszkają ciemnoskórzy, łagodni, pierwotni ludzie.

ZETKNĘŁY SIĘ Z SOBĄ DWA ŚWIATY

Pod palmami i pandanusami wyspy Bikini, w słońcu mórz południowych w cieniu bomby atomowej człowiek pierwotny rozprawiał z człowiekiem postępowym.

Komandor marynarki Stanów Zjednoczonych, Ben Wyatt, prowadził pertraktacje w imieniu władz amerykańskich, choć słusznie mógł się dziwić, dlaczego na rzecz postępu poświęca się ten uroczy atol koralowy, zamiast jakiegoś pustkowia, ponurej dzielnicy lub wreszcie Buchenwaldu. Wysoki, smagły naczelnik wyspy Bikini, Juda, zwierzchnik tubylców chrześcijan, poddał się woli boskiej.

Ben Wyatt mówił w prostych słowach, z wymownymi gestami opowiadał ludziom i jego podwładnym o bombie, jej moc, siła zabijania wszelkiego życia na przestrzeni wielu kilometrów była nie do wiary. Lecz trzeba tę wielką siłę niszczycielską obrócić na dobro ludzkości. Bomba próbna będzie rzucona na Bikini. Czy mieszkańcy wyspy zechcą przyjść z pomocą w imię postępu, opuszczając swe domostwa, być może na zawsze?

Juda odbył naradę ze starszyzną swego plemienia i wkońcu zdecydował: »Jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych potrzebuje naszych domów dla dobra ludzkości, wówczas my także się zgadzamy«.

Wkrótce zaczęła się wyprowadzka, zdaniem jednego z oficerów USA »piekło w imię pięknych haseł«.

DOBYTEK LUDZI PIERWOTNYCH

Przed wiekami, kierowani światłem gwiazd i fal, ocierających się o smukłe łodzie, pradziadowie Bikinian przybyli na wyspy Marshalla. Teraz na parowcach poruszanych mechanizmem maszyn, przywieziono ich na Rongerik-atol, oddalony o 224 km. na południowy wschód od ich rodzimej wyspy.

Ludzie zabrali ze sobą tylko trochę dobytku: liście pandanusa na pokrycie nowych domów, biblie, książki z hymnami i koszule darowane im przez amerykańskich misjonarzy wreszcie — ukryty syfilis, odziedziczony po amerykańskich wielorybnikach, w epoce przedatomowej.

Komendant Harold Grieve zapytał naczelnika Judę przez tłumacza, czy nie zechcą zabrać do Rongerik drzewa ze swych domów. Na to otrzymał odpowiedź w stylu angielskim: »Czy nie uważasz, że było by to podobne do zabierania węgla do Newcastle?«

W czasie podróży z Bikini Juda i jego podwładni jedli racje żołnierskie z wyraźnym zachwytem, lecz skoro tylko dopłynęli do Rongerik, rzucili się na orzechy kokosowe i słodkie, twarde owoce pandanusów rosnących nad zatoką.

MATRIARCHAT I FEUDALIZM

Najbardziej zdumiewającą rzeczą był dla Amerykanów obraz polityki na wyspach Marshalla. Juda i inni naczelnicy dzierżą władzę, dziedziczoną ze strony matki. Są oni jedynymi właścicielami ziemi, oni sądzą w sprawach zbrodni (trochę cudzołóstwa, czasami — napaście), oni mają prawo do połowy niemal zbiorów orzechów kokosowych, co jest równoznaczne z połową dochodów ludności. Wiek atomowy godzi się tutaj z ustrojem feudalnym.

Za utratę Bikini tubylcy zostaną wynagrodzeni, lecz kto z tego skorzysta? Czy to będzie demokratycznie zapłacić odszkodowanie ludzie, a nie jego ludowi? Jeżeli Juda wszystko otrzyma, czyż to nie będzie uznanie jego reżimu? Oto zagadnienie, jakie zaskoczyło Amerykanów.

Ludzie pierwotni w błogiej nieświadomości siły atomowej pytali już pełni nadziei, kiedy po rzuceniu bomby będą mogli powrócić na Bikini.

»Sądzę — powiedział jeden z amerykańskich wojskowych — że parę naczelników trzeba będzie wsiąść na samolot i pokazać im, dlaczego nie będą mogli powrócić...«.

(Czaj.)

Bajki nie bajki

Muszę pomóc przyjacielowi

Wczoraj spotkałem przyjaciela. Był dziwnie ponury i przygnębiony. — Co ci dolega? — spytałem — dostałeś dwa lewe buty z UNRRA, albo śledzie z przedwojennego połowu na 1. kategorię?

— Gorzej — westchnął ciężko — robię rachunek sumienia. Z głębokim zrozumieniem i szacunkiem chciałem usunąć się, aby nie przeszkadzać kontemplacji. — Zostań! — zatrzymał mnie posępną prośbą — pomożesz.

No i zostałem. Zostałem, aby dowiedzieć się, co było przyczyną tak poważnego zmartwienia. Chciał on po prostu pożyczyć z biblioteki Jagiellońskiej »Zmory« i »Motory« Emila Zegadłowicza. Jako profesor jednego z wyższych zakładów naukowych w Krakowie ma prawo wypożyczać książki z biblioteki do domu. Tymczasem zgłaszając się po wymienione egzemplarze dowiedział się, że wydanie ich zależy tylko od decyzji dyrektora, który musi na to osobiście zezwolić po ocenie etycznej i moralnego poziomu petenta. Uprzejma sekretarka dodała, że do uzyskania pełnych kwalifikacji wymagana jest przez dyrektora spowiedź. (ewentualnie).

Dalej nie słuchałem. Popędziłem do biblioteki. — Dzień dobry, dzień dobry. Proszę o pożyczenie »Zmór« i »Motorów« Zegadłowicza. Miła panienka uśmiecha się. — Będzie pan musiał pomówić z dyrektorem. Od jego oceny zależy... Czy spowiedź konieczna? — zaniepokoiłem się. — Pomoże na pewno — usłyszałem słowa otuchy.

Poczułem się nieco niepewnie. Chciałem zapytać się, czy na czytanie »Świerszczyka« albo »Kaczki dziwaczki« konieczna jest także ocena p. dyrektora.

Pech! Nie udało się. A tak chciałem pomóc przyjacielowi. Trudno oprzeć się zwątpieniu. Jeżeli profesor szkoły uniwersyteckiej nie dał rady, to co dopiero szary człowiek.

A jednak zawziąłem się. Muszę tę książki dostać. Mam już świadectwo moralności z komisariatu milicji, świadectwo niekaralności z sądu, opinię mojej nieboszczki babci, metrykę chrztu i zaświadczenia szczepiania ospy. Jutro będę miał odcinek zameldowania, pokwitowanie czynszu, referencję mojej gospodyni ze stowarzyszenia św. Zyty i legitymację chóru cecyliańskiego. Potrzebny jeszcze dowód spowiedzi od księdza katechety. Da, albo nie da! Myślę jednak, że da. A wtedy?

Obywatelu dyrektorze! Czy wystarczy? Jeżeli nie, to w lewej kieszeni unrrowskiej marynarki trzymam w rezerwie dowód, że żyjemy podobno w połowie XX wieku, że inkwizycja skończyła niesławnie trzysta lat temu, a ziemia rzekomo kręci się koło słońca, według odkrycia niejakiego Kopernika. Jeżeli pan zechce mnie za to niezwykłe odkrycie spalić na stosie, gotów jestem uregulować rachunek za koks, ale przyjacielowi muszę pomóc. Muszę!

(M)

Szabrował dzwony... kościelne

Na stacji kolejowej w Dębie (pod Szczecinem) w czasie kontroli pociągu znaleziono w wagonie przewożony do Polski centralnej dzwon kościelny. Właściciel dzwonu został aresztowany. W czasie badań, jakie przeprowadziła Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami, okazało się, że nie jest to pierwszy dzwon, jaki przez tego osobnika został wywieziony. Przyznał się on, że już poprzednio wywiózł jeden dzwon kościelny.

O nową inteligencję polską

Ważna jest rola inteligencji pracującej w nowoczesnym państwie, to też wykuwając zręby demokratycznej Polski, zapomnieć nam nie wolno o tym, tak ważnym kierowniczym czynniku naszej państwowości.

Tylko równomierne wprzęgnięcie w dzieło odbudowy państwa trzech zasadniczych warstw społecznych: robotników, chłopów i inteligencji pracującej, doprowadzić może do realizacji naszych ideałów.

SPORY SZLACHETCZYZNY

Niebezpiecznym byłoby zamykać oczy na fakt, że duża niestety część inteligencji polskiej nie chce zrozumieć dążeń i celów demokracji, odwracając się z niechęcią od wszelkich przejawów postępu społecznego. Zaopatrzona w bezpowrotnie przebrzmiałe, nieaktualne dziś hasła, z uporem broni ona spraw zupełnie jej obcych, nie widząc lub nie chcąc widzieć jedynej drogi, reprezentującej istotne interesy pracującego inteligenta: wspólnej z robotnikiem i chłopem drogi demokracji polskiej.

Przyczyn tego wstecznictwa, cechującego obecną inteligencję polską, szukać należy przede wszystkim w genezie i strukturze społecznej tej grupy ludności.

W państwach o długoletniej przeszłości demokratycznej, warstwa kierownicza zwana inteligencją stanowi niejako emanację całego narodu. Wszystkie klasy społeczne na nią się składają, oddając jej nieustannie swe najzdolniejsze jednostki. To też w krajach tych struktura inteligencji stanowi niejako odbicie struktury całego społeczeństwa, z którym łączą ją silne, liczne i stale odnawiane korzenie.

W przeciwieństwie do państw tych, Polska przeszłości demokratycznej nie posiada. W Polsce przedrozbiorowej wykształcenie było przywilejem niemal wyłącznym rządzącej warstwy szlacheckiej. W czasie 150 lat zaborów niewiele się w tym względzie zmieniło, wykształcenie pozostało nadal przywilejem klas posiadających.

W ciągu tych lat inteligencja polska stała się izolowaną grupą społeczną, złożoną z potomków szlachty przedrozbiorowej i zamożnego mieszczaństwa, w której przywilej wykształcenia dziedziczył się wraz z majątkiem z pokolenia w pokolenie.

Ta dziedziczna inteligencja polska z największą niechęcią widziała intruzów z innych klas społecznych w swym gronie, to też nabycie wykształcenia ułatwiano tylko członkom swej klasy, utrudniając je wszystkim innym.

W ten sposób inteligencja polska stała się grupą społeczną, reprezentującą niemal wyłącznie interesy i tradycje wielkich posiadaczy ziemskich i kapitalistów, izolowaną od innych klas społeczeństwa.

Z biegiem czasu w tej grupie inteligencji zachodziły pewne przemiany. Ziemianie tracili swe majątki, a potomkowie ich zamieszkali w miastach, poświęcając się wolnym zawodom, karierze urzędniczej lub zajmując się większym handlem i przemysłem. Mimo jednak tych przeobrażeń, mimo że ilość ziemian stopniała wkońcu do nielicznej stosunkowo garści, światopogląd całej grupy inteligencji nie uległ zmianie i w chwili uzyskania niepodległości po pierwszej wojnie światowej, inteligencja polska pozostawała wierna swym szlachecko-ziemiańskim tradycjom i ideałom, mimo że ideały te były już wówczas dla inteligencji obce, gdyż odeszła ona od ziemi i stała się miejską inteligencją pracującą.

Historia 20 lat Polski przedwrześniowej, to historia zmagań broniącej obcych jej ideałów dziedzicznej inteligencji polskiej z krzepnącymi siłami demokracji polskiej.

W ciągu tych 20 lat nauka była przeważnie udziałem młodzieży uprzywilejowanej pochodzeniem lub majątkiem. Wszyscy dobrze pamiętamy, jak trudną rzeczą było dla syna chłopskiego lub robotniczego osiągnięcie wykształcenia średniego, a studia wyższe były dla niego niemal niedostępne.

Nic też dziwnego, że demokratyzacja inteligencji polskiej postępowała w tych warunkach żółwim krokiem i w chwili wybuchu drugiej wojny światowej inteligencja polska w większości swej stanowiła oazę wstecznictwa społecznego, grupę społeczną, żyjącą przebrzmiałymi dawno ideami, zaciekle broniącą spraw nie mających już nic wspólnego z jej własnym interesem i zdecydowanie wrogą wszelkim ideom postępu społecznego.

Zdziesiątkowana w okresie okupacji w ciągu 6 lat wojny poniosła inteligencja polska bardzo ciężkie straty. Bez względu na swe przekonania społeczne, ginęła ona po bohatersku na polach bitew, w więzieniach i obozach niemieckich i wyszła z tej wojny zdziesiątkowana, ponosząc najwyższe procentowo straty ze wszystkich grup społecznych.

Skład jej jednak nie zmienił się, ciężkie doświadczenia wojny w nieznacznym jedynie stopniu wpłynęły na psychikę większości inteligencji polskiej, to też nic dziwnego, że przewrót społeczny, który się w Polsce Odrodzonej dokonał, jak również powojenny układ sił w Europie, zastał polską inteligencję nieprzygotowaną do nowej rzeczywistości i niestety w większości swej niechętną lub wręcz wrogą dla demokratycznych ideałów Polski powojennej.

Sprawa jest pilna, to też uzupełniając wyniszczone wojną kadry inteligencji obecnej musimy przez odpowiedni dobór młodego narybku już teraz starać się rozszerzyć jej podstawy społeczne, przyśpieszając demokratyzację.

Zrozumiał wagę tych spraw Rząd Polski Odrodzonej, łożąc wielkie sumy na upowszechnienie oświaty. — Świadczy o tym fakt, że w rok po zakończeniu działań wojennych mamy więcej słuchaczy wyższych uczelni, niż mieliśmy ich przed wojną.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH BEZ ZMIAN

Czy jednak dobór nowego narybku inteligencji odpowiada wymogom demokracji?

Czy struktura społeczna tej nowej, tworzącej się inteligencji demokratycznej Polski, różni się zasadniczo od struktury dziedzicznej inteligencji Polski przedwojennej?

Mimo głoszonych haseł, mimo głośno wyrażanej opinii kół demokratycznych — struktura społeczna nowo przyjętych w 1945 r. roczników akademickich nie różni się zasadniczo od przedwojennej.

W większości wyższych uczelni nauka pozostaje nadal przeważnie przywilejem „dziedzicznej inteligencji", a procent młodzieży akademickiej robotniczego i chłopskiego pochodzenia nadal jest znikomy.

Skutki tego stanu nie dały długo na siebie czekać; tegoroczne wypadki 3-majowe były dowodem, że na naszych wyższych uczelniach źle się dzieje, że choć wiele się w Polsce powojennej zmieniło — zmiany te jednak nie dotarły do wyższych uczelni.

W wielkim dziele przebudowy i demokratyzacji naszej inteligencji rok 1945, pierwszy rok akademicki Odrodzonej Polski, został bezpowrotnie stracony. Jeżeli w porę nie obmyślimy środków zaradczych — również i rok akademicki 1946 podzieli los poprzedniego, a szkody wyrządzone naszej demokracji będą niepowetowane.

Szkoły akademickie i młodzież uniwersytecka to bardzo czuły instrument, żywo reagujący na każdy bodziec. — tym nie mniej jednak muszą się znaleźć sposoby, które nie naruszając swobody nauki, umożliwiłyby jednak radykalną zmianę istniejącego obecnie stanu rzeczy.

Struktura społeczna nowoprzyjmowanych roczników studenckich musi ulec zmianie.

PRZYWILEJE MŁODZIEŻY ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ

Do czasu wyrównania się rażących różnic, młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego winna być uprzywilejowana w przyjmowaniu na wyższe studia — należy jej się to po latach uprzywilejowania młodzieży klas posiadających. Z chwilą osiągnięcia zdrowej struktury społeczności akademickiej, musi ona być zachowana przez równomierny, coroczny dopływ nowych sił ze wszystkich warstw społecznych.

Tylko w tym wypadku wyższe uczelnie staną się tym, czym być powinny: kuźnią inteligencji Polski demokratycznej. Wszelkie zaniedbania w tej dziedzinie pomszczą się na nas stokrotnie i dlatego czas najwyższy uderzyć na alarm i wkroczyć na drogę postępu i w tej tak dotychczas zaniedbanej dziedzinie.

Nowy Sącz - kolebka średniowiecz. malarstwa w Polsce

Już od dłuższego czasu — bo od połowy ubiegłego wieku — trwają badania naszych muzeologów i historyków sztuki nad pewnym typem obrazów ołtarzowych, których kilkadziesiąt okazów znajduje się w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie i w Muzeum Narodowym w Krakowie. Badania te rozpoczął jeszcze Łuszczkiewicz — w naszych zaś czasach dyr. Kopera oraz grono młodszych historyków sztuki: Walicki, Bochnak i Dobrowolski. Do tego zespołu przyłączył się obecnie krak. konserwator zabytków sztuki; Dutkiewicz — który w swym artykule „Nowy Sącz — polska Siena" — zamieszczonym w ostatnim numerze „Przeglądu Artystycznego" — porusza dosyć szczegółowo zasadnicze punkty tego zagadnienia, ponieważ temat ów, zwłaszcza dla miłośników sztuki średniowiecznej, oraz dla mieszkańców Sądecczyzny — nie będzie obojętny chociażby ze względu na wysoką wartość artystyczną malarstwa zrodzonego w XV wieku w stolicy naszego Podhala i jego okolicy — przeto podajemy tu w skróceniu najciekawsze ustępy wspomnianej pracy naszego konserwatora.

Otóż źródła tego dojrzałego, jak na nasze warunki, malarstwa średniowiecznego — dopatruje się autor w środowisku sieneńskim. Nie ma on przy tym na myśli niewątpliwych zbieżności ujęcia i typów w obrazowaniu scen religijnych tego malarstwa z dziełami zachowanymi w katedrach sieneńskich — jak raczej ową znamienną dla tej epoki wspólnotę treści duchowej i formalnej, która zadecydowała o ustaleniu wyrazu plastycznego malarstwa sądeckiego. — Konserwatywne, wywodzące się z bizantynizmu inspiracje sieneńskie trafiały prawdopodobnie na grunt podatny w Polsce, gdzie współcześnie niemal wykonywane, za udziałem Jagiełły, dekoracje ruskie kościołów i kaplic w Lublinie, Sandomierzu, Wiślicy, na Łyścu i na Wawelu, — wpływać musiały poważnie na formowanie się pojęć i upodobań plastycznych. W ogóle oddziaływania wschodnie są nader znamienne dla całego polskiego widzenia formy — przy czym nie należy zlekceważyć także pewnych wpływów idących wówczas do nas z Czech a pośrednio także z Węgier i Austrii.

Żywe stosunki ówczesnej Polski z Węgrami i Czechami podbudowane przez wiek XIV, zadokumentowane przez udział Andegawenów na tronie polskim, a wzmocnione przez Jagiellonów w w. XV, zapewniają łączność z największymi ośrodkami sztuki środkowej Europy, z Pragą i dworem Andegaweńskim. — A przez Sącz wiedzie właśnie główna droga do tych krajów, która pulsuje nie tylko żywą wymianą handlową, ale stwarza również warunki dla rozbudowy energii artystycznej i kulturalnej. Owa indukcja wpływów czeskich znajduje dodatkowy przewodnik dla ziemi sądeckiej w ożywionych stosunkach, jakie łączą głównego przedstawiciela tej ziemi Spytka z Melsztyna z Husytami czeskimi, — zadokumentowanymi jego śmiercią w . 1439.

Średniowieczne malarstwo sądeckie jest dotąd sztuką anonimową. — Nie posiadamy bowiem żadnych źródeł historycznych — nie możemy ustalić nazwisk twórców tych dzieł ani dat w okresie których mogły one powstać. Nie mamy również pewności co do środowiska, które je mogło wydać. Jeśli upatrujemy je w Sączu i to raczej Nowym niż Starym — to przypuszczenie to opieramy na przesłankach topograficznych i geopolitycznych. Największe skupienie produkcji obserwujemy w promieniu tego miasta, a jeśli istnieją przerzuty poza granice jego zasięgu, to są to okazy odosobnione w danym terenie i będące niewątpliwie owocem eksportu.

Wśród kilkudziesięciu zachowanych okazów tego malarstwa, rozróżnić możemy dwie różne grupy, czy też tendencje twórcze. Jako prawdopodobnie wcześniejsza występuje tu grupa o silnie zdecydowanym dramatycznym wyrazie. Jej monumentalne kompozycje, związane skomplikowanym, asymetrycznym rytmem — ubrane są w konsekwentnie rozbudowaną gamę barw czerwono - zielonych z ogólnym użyciem ugrów, fioletów, szarych i ciemnych lazurów przy mocnym podkreśleniu białych akcentów. Pełne doskonałości rozmieszczenie dopełniających się powierzchni barwnych, kroczy tu z powagą za smutnym pasyjnym tematem. Tło każdej sceny z polerowanego srebra powleczonego t. zw. goldlakiem. W tej grupie zwracają przede wszystkim uwagę dwa najlepsze dzieła, a mianowicie słynne już dzisiaj „Opłakiwanie pod Krzyżem" — z Chomranic, małej wioski o kilka kilometrów od Nowego Sącza — i ten sam temat z Czarnego Potoka. Oba te obrazy są przechowane w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. Osiągają one wyżynę nadludzkiego patosu zadziwiającą prostotą środków. W obrazie z Chomranic wyszukany akcent równoległych ramion krzyżów zamyka treść kompozycji dramatyczną klamrą. Kompozycja ta o świecącym bielami centrum, znajduje po bokach zróżnicowaną oprawę żółto-brunatnych, oraz żółtych i czerwonych tonów. W obrazie z Czarnego Potoka czerwienie i zielenie rytmicznie zestawione, splatają się w wspaniałą melodię chorału — by, na jedynej tylko draperii Madonny, zagrać głęboką nutą ciemnego lazuru. Obok tych dwóch czołowych obrazów — na wymienienie zasługują skrzydła tryptyku ołtarzowego z Nowego Sącza, z Kamionki Wielkiej, z Ptaszkowej, z Niewdzicy itp.

W drugiej grupie sądeckiej, widać niemałe obniżenie się tendencji twórczych. Dno dramatycznego konfliktu podchodzi pod wierzch, a poprzez uproszczone i powierzchowne rzemiosło malarskie widać nieskomplikowany nastrój wewnętrzny, lubiący pogodną reprezentację i przekładający wygodne trwanie od dramatycznego stawania się. W tym ciepłym klimacie rozkwitają piękne Święte o starannie wypielęgnowanym wyglądzie twarzy, w otoczeniu uroczyście zewnętrznym i banalnym wyraj celebrujących świętych. Wyszukany i trudny rytm kompozycyjny starszego okresu, zastępuje teraz konwencjonalny układ symetryczny, a gama barwna ucieka od mocnych, nasyconych zestawień do połączeń łagodnych i stonowanych.

Średniowieczne malarstwo sądeckie stanowi bezsprzecznie pierwszy dokument polskiej samodzielności plastycznej. Jego siła wyrazu i zwarta monumentalność nie zostały prześcignięte przez późniejszą sztukę średniowiecznego Krakowa a w obrazie malarstwa Europy w tej epoce zajmie niewątpliwie odrębną pozycję. Dając początek malarstwu w Polsce, — Sącz zaniechał dalszej twórczości i podobnie jak Siena cofnął się przed rozwojem. I w tym leży ich podobieństwo.

K. Winkler

IV. Polski Kongres Turystyczny

(Ogólne refleksje)

Dnia 24—26 maja 1946 r. obradował w Krakowie przy niezwykle licznym udziale delegatów zainteresowanych urzędów i instytucyj społecznych zwołany przez Ministerstwo Komunikacji IV. Ogólnopolski Kongres Turystyczny. Dowodem zrozumienia dla zagadnień turystyki wśród sfer rządzących był fakt otwarcia Kongresu i uczestniczenie w jego obradach przez ob. Ministra Komunikacji inż. Rabanowskiego.

Niewątpliwą wadą organizacyjną Kongresu było przeciążenie jego prac liczbą 33 referatów, co przy wyczerpaniu całkowitym porządku obrad (niewątpliwy sukces przewodniczących) uniemożliwił jednak dostateczne wypowiedzenie się zebranych w dyskusjach, które jak to zauważyliśmy wnosiły wiele nowego i ciekawego materiału. Większość referatów miała znaczenie raczej informacyjno-sprawozdawcze lub programowe. Jednakowoż na pierwszy plan prac Kongresu i jego uchwał wybiła się niewątpliwie zasadnicza kwestia organizacyjna, kwestia podstawowych zasad ustawowych i kierowniczych sprawami turystyki. Słusznie zauważył w swym przemówieniu poseł do K. R. N. Arczyński, że gdy powstawały pierwsze koleje nikomu nie śniło się nawet, że będą one podlegały osobnemu ministerstwu, które dziś urosło do jednego z najbardziej rozbudowanych i najsilniejszych gospodarczo resortów.

Do dziś dnia bardzo wielu nawet poważnych działaczy nie zdaje sobie sprawy z doniosłości gospodarczej turystyki. Cyfry rzucane przez uczestników Zjazdu, przekonały najoporniejszego do jakich rozmiarów budżetowych urastają sumy wynikłe z obrotów turystycznych. A zdajemy sobie w dodatku sprawę, że sumy te płyną przede wszystkim dla gospodarczego podniesienia okolic kraju z natury [illegible] raczej ubogich gospodarczo, a których walorem jest przede wszystkim piękno krajobrazu i ich wartości turystyczne. To była by jedna strona zagadnienia.

Drugą jest fakt, że turystykę nie pojmujemy jako ruch osób podróżujących i szukających rozrywki z nudów i nadmiaru pieniędzy. Ruch turystyczny jakim on być powinien i do jakiego dążymy i do jakiego doprowadzić musimy jest ruchem wypoczynkowym dla mas pracujących i musi być oparty również na podstawach ideowych. Na te momenty zwrócili uwagę przede wszystkim tow. red. Stalter i poseł tow. Obrączka, przedstawiciele świata pracy i organizacyj młodzieżowych.

Stąd też wychodzi jednomyślne żądanie wszystkich zainteresowanych sfer i czynników o wydanie ustawy turystycznej, która unormowałaby zagadnienia uzdrowiskowe i hotelarskie, wczasowe i związków oraz organizacji popierania turystyki, jednocząc wszystkie te sprawy w jednym Polskim Urzędzie Turystycznym przy Ministerstwie Komunikacji.

Żądanie stworzenia tego rodzaju urzędu jest powodowane koniecznością dania mu większej swobody decyzji i budżetowania, czego nie miałby będąc jedynie departamentem jednego z ministerstw, a czego nie ma zupełnie, będąc jednym tylko z Wydziałów. Urząd ten byłby czynnikiem kierującym i wykonawczym. Kongres jednomyślnie wypowiedział się za powołaniem do życia Państwowej Rady Turystycznej, w której przede wszystkim zasiadałby przedstawiciele zainteresowanego turystyką i zorganizowanego społeczeństwa, i to zainteresowanego przede wszystkim jako konsument a nie jako producent. Rada ta miałaby prawo inicjatywy i kontroli. Jak wielką wagę przywiązują sfery zainteresowane do tego problemu, świadczy fakt, że Kongres wyłonił pod przewodnictwem prof. Dr. W. Goetla Tymczasowy Komitet Organizacyjny, złożony z najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie jak: Dr. Bonieck, red. Stalter, prof. Orłowicz, Małachowski, Domosławski, Dr. Macudziński, red. Szczepański, który jako komisja wykonawcza Kongresu ma nietylko za zadanie dopilnowanie przeprowadzenia uchwał Kongresu, ale przede wszystkim właśnie ma się zająć pracami wstępnymi przy opracowaniu ustawy turystycznej i wynikłych stąd zmian organizacyjnych w duchu żądań Kongresu.

Problem turystyki masowej specjalnie w Polsce nasuwa znaczne trudności do pokonania. Miasta polskie są jak dotychczas wybitnie zaniedbane pod względem higienicznym i ludność tych miast dla dobra narodu musi uzyskać możność zdrowego odpoczynku i nasycenia swych płuc czystym powietrzem, dać wytchnienie zmęczeniem umysłowi do nowej twórczej pracy i odpoczynek zbolałym mięśniom po pracy fizycznej, w warunkach możliwie najbardziej zdrowotnych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie młodzieży. Dodajmy że miasta nasze w przeciwieństwie do wielu miast zachodnich nie mają okolic najbliższych dostateczne nadających się do tego celu. Wysuwa się stąd konieczność przerzucania dużych mas ludzkich na znaczne odległości i dostatecznego ich także zaopatrzenia, problem równy niemal problemom mobilizacyjnym dużej armii.

Nic dziwnego więc, że problem ten był dominantą obrad całego Kongresu i wszelkie troski ku temu celowi były skierowane, sięgnięto [illegible] przede wszystkim do podstaw organizacyjnych. Należy jeszcze dodać że przy omawianiu problemu tego nie zapomniano wziąć pod uwagę [illegible] sprawy turystyki młodzieży robotniczej i chłopskiej. Bardzo charakterystycznym momentem obrad było odżegnywanie się jednomyślne od idei reprezentowanej niegdyś przez Ligę popierania turystyki i jej metodwałców metod budowania podstaw turystyki luksusowej z opłat najuboższych turystów.

Znawców sprawy specjalnie dodatnio nastroił referat przedstawiciela departamentu ruchu Ministerstwa Komunikacji, który przedłożył Kongresowi rozkład jazdy, jaki wejdzie w życie od 1-go lipca br. Rozkład ten jest nadzwyczaj miłą niespodzianką dla wszystkich korzystających z PKP, a zwłaszcza dla nas turystów, którzy w pierwszym rzędzie potrzebują komunikacji dla wykonania umiłowanego sportu. Tegoroczny letni rozkład jazdy na PKP. daje nam to, czego spodziewaliśmy się w najlepszym razie za rok. Imponujące były cyfry w osiągniętych prac, w odbudowie kolei, ilości taboru i ulepszeń organizacyjnych przede wszystkim w punktualności ruchu. Ministerstwo Komunikacji zasłużyło sobie w pełni na gratulacje jakie mu złożono imieniem Kongresu z tej okazji. Bardzo ciekawe cyfry i dane rzucili przedstawiciele turystyki górskiej. Z 15-tu schronisk, w większości prymitywnych bud w 1919 roku o 400-tu miejscach noclegowych doprowadzono do 88-miu schronisk o 4.500 miejsc noclegowych, i to przeważnie na najlepszym poziomie w 1939 roku. Z tego na terytorium obecnej Rzeczypospolitej pozostało 59 schronisk, z których 9 uległo zupełnemu zniszczeniu, 2 zostały ciężko uszkodzone, zaledwie 4 ocalały w jakim takim stanie a reszta uległa dosłownie rozgromieniu nie tylko inwentarza lecz nawet futryn okiennych i drzwiowych przez chciwych rabusiów. Na tym terenie dotychczasowa pomoc państwa wyniosła zaledwie ćwierć miliona złotych, a już dwadzieścia schronisk stoi częściowo lub całkowicie uruchomionych i odnowionych, Polska turystyka górska zdała w pierwszym roku pokoju chwalebnie egzamin organizacyjnej sprawności.

Głęboką i poważną troską przepojone były przemówienia wszystkich delegatów o ile chodzi o sprawę poniemieckich objektów turystycznych na ziemiach odzyskanych — popełniono tam wiele błędów i stało się tam wiele szkód, dziś do odrobienia jedynie wielkim kosztem i wielkim trudem. Przebieg obrad napawa jednak otuchą, że i w tej dziedzinie przezwyciężymy kryzys.

W sumie Kongres dał znakomity materiał podstawowy dla dalszych prac, które, jak wierzymy w to niezłomnie, zaczną być wkrótce realizowane dla dobra mas pracujących. Ministerstwu Komunikacji należy się wdzięczność za zrozumienie i inicjatywę oraz przeprowadzenie IV-go Ogólnopolskiego Kongresu Turystycznego.

W 403 rocznicę śmierci Kopernika

W miejscowości nadmorskiej Frombork odbyła się w dniu 24 maja, w 403 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika uroczystość celem oddania hołdu pamięci uczonego polskiego, którego prochy spoczywają w podziemiach ocalałej z pożogi wojennej katedry fromborskiej.

Tutaj, przed 4 wiekami, w cichej miejscowości rybackiej w najodleglejszym zakątku świata« — jak zwykł mawiać sam Kopernik — działał przez 40 lat wielki uczony, mąż stanu, patriota i dostojnik kościelny, który potęgą swego umysłu wydarł niebu odwieczną tajemnicę, przekazując ją ludzkości w dziele »De revolutionibus orbium coelestium«.

Już wczesnym rankiem tego dnia ruszyły z Olsztyna i innych miejscowości liczne kolumny aut, oraz pociągi, wiozące na uroczystości fromborskie przedstawicieli społeczeństwa. Odpowiednie zarządzenia władz umożliwiły wzięcie masowego udziału w uroczystościach ludności pracującej i młodzieży. Rząd polski reprezentował wojewoda mazurski Dr. Z. Robel, a Wojsko Polskie gen. Czerwiński. Przybyła również z Torunia delegacja senatu akademickiego Uniwersytetu im. M. Kopernika z prof. Hartlebem na czele, oraz liczna młodzież akademicka.

Gród Kopernika, Frombork powitał przybyłych bramami udekorowanymi transparentami i kwieciem. Delegacje świata nauki, organizacje i szkoły złożyły w katedrze wieńce pod tablicą pamiątkową, przedstawiającą w płaskorzeźbie popiersie Mikołaja Kopernika. U dołu tablicy wmurowany został wieniec laurowy z grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, dar rządu polskiego.

Po wysłuchaniu nabożeństwa, kazania i oddaniu hołdu w katedrze, uczestnicy uroczystości udali się na dziedziniec kościelny, gdzie wysłuchali pięknego przemówienia prof. Hartleba.

Profesor Uniwersytetu Toruńskiego mówił o życiu i działalności naukowej astronoma, podkreślając wszechstronność zainteresowań wielkiego uczonego i jego patriotyzm.

Popisy chóralne akademickiego zespołu śpiewaczego z Torunia i chóru Warmiaków zakończyły uroczystości na dziedzińcu kościelnym.

Bursztyn-żółty brylant Wybrzeża

Jednym z najsłynniejszych i najbogatszych cechów starego Gdańska był cech rzeźbiarzy bursztynu, który powstał w roku 1477 za zezwoleniem Kazimierza Jagiellończyka. Bursztyn należał do ulubionych klejnotów epoki renesansu i baroku. Król Zygmunt III, biegły w sztuce złotniczej rzeźbił śliczne cacka w bursztynie. Jan III Sobieski w czasie swego pobytu w Gdańsku otrzymał w darze od mieszczan koronę, całą wyrobioną z jednego kawałka bursztynu. Opat Konarski z Oliwy ofiarował Częstochowie bursztynowy posążek N. Marii Panny. Później rzeźbiarstwo w bursztynie zanikło i dopiero w końcu 19-go wieku powstało i zasłynęło w nowych formach przemysłu bursztynowego. Bursztyn posiada największą chyba różnorakość odcieni i odmian. Od białego, poprzez żółty i piwny do ciemno brązowego. Zdarza się też czasami bezbarwny i przeźroczysty, jak lód, dając w szlifie złudzenie diamentu. Do najcenniejszych i najrzadszych odmian należy niebieski i zielonkawy.

Po wojnie [illegible] zaliśmy gdańskie fabryki wyrobów bursztynowych zupełnie zniszczone. Staraniem miejscowego przemysłu chemicznego uruchomiono niewielką fabryczkę w Sopocie i we Wrzeszczu. Do zapoczątkowania produkcji posłużyły częściowo ocalałe zapasy surowca z fabryk gdańskich. Po wielu trudnościach ruszyła pierwsza fabryczka w lipcu r. ub., a wkrótce będzie czynny dział wyrobów srebrnych, pomocniczych przy bursztynowej biżuterii jak łańcuszki, oprawki itp. Dziennie wychodzi z fabryki około 50 gotowych wyrobów. To nie jest już oczywiście artystyczna rzeźba ubiegłych stuleci. Dziś inna jest jakość tych wyrobów, ale i inne zapotrzebowanie. Bursztynowy ustnik, broszka czy pierścionek są w masowej sprzedaży i powszechnym użytku. Przemysł bursztynowy ma duże możliwości rozkwitu. Brak tylko fachowców. Na 27 osób zatrudnionych w fabryczce, tylko 5 fachowców wykonuje gros pracy, reszta się uczy.

Publiczne używanie języka niemieckiego

Gliwice (ZAP) Znamienne zjawisko daje się ostatnio zaobserwować na terenie większych miast Opolszczyzny. Oto język niemiecki, którego w początkach bieżącego roku prawie się na ulicach Opola, Zabrza, Gliwic czy Bytomia nie słyszało, dzisiaj daje się słyszeć częściej.

To, że języka niemieckiego używają, częstokroć prowokacyjnie, pozostający tu jeszcze Niemcy, nie jest groźne, bo i tak w najbliższym czasie zostaną oni stąd wysiedleni. Gorsze jest — co potwierdziło wielokrotne sprawdzanie dokumentów — że używają go ludzie, posiadający tymczasowe zaświadczenia narodowości polskiej, uzyskane na podstawie orzeczeń komisji weryfikacyjnych.

Takie zachowanie się obywateli zweryfikowanych budzi zrozumiałe oburzenie w środowiskach repatriancich, które kwestionują orzeczenia [illegible] weryfikacyjnych.

Kiedy wyrok?

Londyn (ZAP) Jak donosi „Sunday Express", należy się liczyć z faktem, że jeśli w ciągu najbliższych 6 tygodni nie nastąpi przyspieszenie toku procesu norymberskiego — rozprawa nie skończy się przed połową sierpnia.

Przesłuchiwanie świadków obrony w sprawie 22 czołowych hitlerowców i szefów związanych z ich osobami organizacji uważanymi za zbrodnicze, znajduje się mniej więcej w połowie. Po zakończeniu tego przesłuchania Trybunał stanie przed dalszym ogromnym zadaniem: przesłuchaniem świadków dowodowych w sprawie 6 zbrodniczych organizacji hitlerowskich. Około 50 tysięcy byłych więźniów politycznych wyraziło życzenie, aby przesłuchano ich

Niemcy wywożą masło

Szczecin (ZAP) Akcja repatriacyjna Niemców, jaka odbywa się na terenie Pomorza Zachodniego we wzmożonym tempie, jest powodem całego szeregu trudności gospodarczych dla województwa Zachodnio-Pomorskiego. Niemcy opuszczający nasze tereny zabierają ze sobą poważne ilości żywności a przede wszystkim tłuszczów, co powoduje zwyżkę cen tych artykułów i duży ich brak w obrocie rynkowym. Według obliczeń Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Szczecinie Niemcy wywożą miesięcznie z naszego województwa samego masła około 18 tysięcy kilogramów. Jest to w zasadzie wywóz nielegalny, bowiem według przepisów wolno Niemcom zabierać ilość żywności wystarczającą na 4 dni w ilości przypadającej na kartki drugiej kategorii żywnościowej w Polsce.

Kraków, to jednak „Polskie Ateny"

Na wtorkowym posiedzeniu MRN przemawiał między innymi tow. dr Drobner Popierając gorąco wniosek postawiony przez tow. red. Stattera o dalszym płaceniu daniny szkolnej, tow. dr Drobner wyraził zdumienie, że mogą być jeszcze ludzie, którzy nie rozumiejąc ciężkiego położenia, w jakim znajduje się młodzież ucząca, występują przeciw daninie.

Brak budynków jest wprost katastrofalny. 16 szkół zostało zupełnie zniszczonych przez okupanta, a reszta jest w stanie opłakanym.

„Panowie będziecie patrzyć na to, że dzieci kolejarskie, robotnicze, pracowników umysłowych będą chodzić do nawpół rozwalonych bud. Kupcy i przemysłowcy Łodzi puścili w swym mieście daninę na 30 milionów zł. i otrzymali z tego 34 miliony. I u nas pieniądze muszą się znaleźć. Ja przyrzekłem w imieniu klubu PPS, że znajdziemy klucze do kieszeni, gdzie są pieniądze i budować będziemy! My musimy być dumni z naszego miasta, które jest polskimi Atenami". Powyższe słowa wywołały burzę oklasków na sali.

Dalej tow. dr Drobner przypomniał czym był Kraków dla kultury polskiej, ilu sławnych artystów i pisarzy wyszło z tej kolebki nauki i sztuki. Tę tradycję należy podtrzymać, dlatego musi się łożyć na wszystkie cele związane z oświatą"

„My wyrażamy oburzenie na tych, którzy odmawiają dawania daniny na szkoły, dawania na Filharmonię, subwencje wszystkie są za małe. Mimo, że tak się złożyło, że robotnicy z koncertów Filharmonii nie korzystają, to jednak my mówimy dawać! My chcemy podnosić powszechną kulturę. Znowu huczne oklaski na sali. Następnie tow. dr Drobner poruszył dotkliwy brak lokali w Krakowie tłumacząc według danych statystycznych, iż ludność miasta zwiększyła się. Poza tym ze względu na różne braki żywnościowe musiały powstać nowe aparaty administracyjne do kierowania rozdziałem produktów pierwszej potrzeby, zrozumiałe jest, że potrzebują i one pomieszczeń.

Z kolei tow. dr Drobner w imieniu Komisji Kultury i Sztuki zreferował wniosek o umiastowienie Starego Teatru. Obydwa teatry Słowackiego i Stary, przy ul. Szczepańskiej, będą pracować pod wspólnym kierownictwem dyr. Osterwy. Dr Drobner omówił szczegółowo przyczyny, które skłoniły Komisję Kultury i Sztuki do powzięcia powyższej decyzji.

Odczytał korespondencję, którą Komisja przeprowadziła z Ministerstwem Kultury i Sztuki w Warszawie, zaznaczając, że i tam są ludzie, którzy mogą się mylić. Obecnie ma nadzieję, że pod światłym kierownictwem dyr. Osterwy obydwa teatry weskrzeszą dawne tradycje naszych teatrów i Kraków znowu stanie się osią zainteresowań kulturalnych całego kraju.

„Chcę, abyśmy mieli operę i operę dobrą, gdzie możnaby zatrudnić wszystkich tych śpiewaków, którzy dzisiaj błąkają się bez pracy. Byłem z początku przeciwny upaństwowieniu teatru, gdyż byłaby to zbytnia centralizacja, a tej nie chcemy, gdyż wtedy inicjatywa tych, którzy są w polskich Atenach, nie mogłaby się należycie rozwinąć. Byliśmy zależni w zupełności od Warszawy. Samorząd jest wielką siłą i cieszymy się, że występujemy z wnioskiem, aby Stary Teatr pozostał w naszych rękach" — zakończył swoje przemówienie dr Drobner.

Tow. redaktor Statter poparł z kolei w swoich wywodach powyższy wniosek, stawiając równocześnie inne jak: w sprawie zniżek dla młodzieży do kąpielisk i na Stadion, w sprawie nie przerzucania wszystkich opłat i ciężarów na rzecz lokatorów domu, w sprawie zaopatrzenia w węgiel na przyszłą już zimę ludności miasta. Wszystkie te wnioski dzięki jasnemu i rzeczowemu zreferowaniu przez tow. red. Stattera przeszły również jednogłośnie.

Obrady Miejskiej Rady Narodowej dowiodły, jak żywa jest troska naszego społeczeństwa o rolę Krakowa, jako jednego z najważniejszych polskich ośrodków kulturalnych.

O. D.

Przed głosowaniem ludowym

Prace Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego w Krakowie są w pełnym toku. Cały okręg został podzielony na 1132 obwodów. Podział powiatów na obwody jest następujący: Biała 75, Bochnia 50, Brzesko 83, Chrzanów 63, Dąbrowa Tarnowska 29, Kraków-miasto 117, Kraków 147, Limanowa 24, Myślenice 54, Miechów 90, Nowy Sącz — miasto 10, Nowy Sącz 60, Nowy Targ 62, Olkusz 52, Tarnów-miasto 12, Tarnów 53, Wadowice 73, Żywiec 90, Wojsko 17, W. B. W. 1.

Dla wszystkich obwodów przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego powołał po myśli art. 7 p. 2 a. ustawy z dnia 28. IV. 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego przewodniczących i zastępców w określonym ustawą terminie.

Trzeciomajowe echa

Polska Agencja Prasowa ogłosiła w środę następujący komunikat:

„Prokuratura rejonowa Sądu Wojskowego w Krakowie przygotowała oskarżenia przeciwko pierwszej grupie sprawców zajść w dniu 3 maja. Akt oskarżenia obejmuje 12 osób, w tym 9 studentów, jeden kupiec i 2 rzemieślników.

W stosunku do dalszych sprawców dochodzenia są w toku".

Z życia partii

AKTYWNY KOMITET W WOLI DUCHACKIEJ

Za okres od 11 III. do 20 V. 1946 r. odbyło się 5 posiedzeń zarządu i 2 zebrania członków partii i sympatyków.

Zarząd w ciągu tego okresu czasu zakupił szturmówki, wydzierżawił wspólnie z T. U. R. i klubem sportowym „Wolania" ogród na Woli, celem urządzania festynów. Pierwszy taki festyn urządził w dniu 12. V. br. Dochód z tych imprez przeznaczony będzie na zakup sztandaru.

Nadto wystosował szereg pism do Opieki Społecznej o doraźną pomoc dla członków partii, które zostały pozytywnie załatwione.

Zawarto również umowę najmu lokalu z Zarządem Miejskim dla celów kulturalno-oświatowych.

OGRODY MIEJSKIE

W dniu 24 maja b. r. odbyło się zebranie członków P. P. S. i sympatyków na terenie Ogrodów Miejskich. Z ramienia partii na zebranie przybyła tow. Cieplelowa.

Zebranie zagaił tow. Bator i udzielił głosu referentce, która w dłuższym referacie przedstawiła sytuację gospodarczą i polityczną w nowym kraju. Szeroko omówiła sprawę referendum ludowego objaśniając trzy pytania, na które społeczeństwo polskie musi dać odpowiedź twierdzącą. Po referacie poruszono szereg spraw aktualnych, a szczególnie niskie płace zarobkowe i domagano się uzdrowienia stosunków na terenie Ogrodów Miejskich. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

ZEBRANIE W BIELANACH.

Bielany tworzyły dotąd podkomitet P. P. S. przy wodociągach Miejskich w Krakowie. Na ostatnim posiedzeniu partyjnym postanowiono powołać do życia własny komitet i na dzień 27 maja b. r. zwołano zebranie partyjne, na którym ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: Tow. Wodnicki przewodniczący, tow. tow. Knapczyk, Szewczyk, Kowal, Jaskowski, Rożek i Suski Józef członkowie zarządu.

Na zebranie zaproszono przedstawiciela M. K. P. P. S. tow, Cieplelową, która wygłosiła referat na temat ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Omówiła również szczegółowo wszystkie trzy pytania referendum ludowego.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zebranie. (H. C.)

Odprawa Wojewódzka OMTUR w Krakowie

W dniu 25 maja br. odbyła się kolejna miesięczna odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych województwa krakowskiego Organizacji Młodzieży TUR.

Przebieg sprawozdań wykazał duży i ciągły postęp w pracy organizacyjnej.

Udział OMTUR-owców w święcie 1-go maja w poszczególnych miastach powiatowych był nadzwyczaj liczny, a w niektórych (Tarnów, Chrzanów) wprost wspaniały. Akademie, oraz mecze sportowe zorganizowane przez młodzież OMTUR-ową godnie przedstawiały ją w dniu Święta Pracy.

Ostatnio na czoło zaczął się wybijać, co z wielkim zadowoleniem i dużą radością stwierdzamy, Komitet Powiatowy w Wadowicach, który prócz dużej inicjatywy i rozmachu w planowaniu prac (kurs spółdzielczy, praca organizacyjna nowych Komitetów) posiada za sobą szereg pozytywnych wysiłków, ciesząc się sympatią całego społeczeństwa. Powiatowy Komitet Tarnów, będący bodaj najsilniejszym, najlepiej pracującym Komitetem, zorganizował kurs szoferski, który kształci młodych fachowców tak bardzo krajowi potrzebnych.

Powiatowy Komitet Kraków wraz z Miejskim Komitetem w ramach czynu majowego, przygotowuje wieczorek dla dzieci z częścią artystyczną. Prócz tego jeden z Komitetów w powiecie krakowskim organizuje drużynę Z. H. P. przy OMTUR-ze, a Komitet w Sieraszy postanowił dwa dni pracy poświęcić elektryfikacji wsi. Jest to piękny czyn, godny naśladowania.

Pomimo dużych jeszcze trudności, odprawa wykazała, że OMTUR w województwie krakowskim zaczyna coraz lepiej się rozwijać w ostatnim okresie, a praca członków i Zarządów jest energiczna i pozwala przypuszczać, że następna odprawa będzie zamykała szereg naprawdę pięknych i pozytywnych osiągnięć.

W dalszej części, po dyskusji, kierownicy Wydziałów Wojewódzkiego Komitetu podali plan działania na najbliższy okres, uzupełniając go objaśnieniami.

Przewodniczący C. K. tow Obrączka w obszernym referacie omówił szereg aktualnych zagadnień z życia organizacyjnego apelując o wzmożenie wysiłku w okresie letnim na wszystkich polach pracy OMTUR-owej.

Po przemówieniu tow. Obrączki zabrał głos przewodniczący W. K. tow. Wróblewski, który w dniu odprawy wrócił z zagranicy, omawiając krótko postawę młodzieży jugosłowiańskiej i czeskiej, zestawiając osiągnięcia jej z naszymi.

Na zakończenie tow. Obrączka dokonał dekoracji medalem Zwycięstwa i Wolności, za pracę w Organizacji tow. Wróblewskiego, tow. Wróblewską, tow. Zaczkiewicza.

„Jest to tylko symbol tego ogromu wysiłku i poświęcenia, jaki oddali młodzi socjaliści w walce konspiracyjnej i pracy organizacyjnej", zakończył swe krótkie przemówienie tow. Obrączka, dekorując odznaczonych. Hymn Młodzieżowy zakończył Wojewódzką Odprawę OMTUR w Krakowie.

(Wlew.)

Ulicami Krakowa

„Uprzejmy" pan radca

Parę dni temu miałem drobną osobistą sprawę w jednej z krakowskich miejskich instytucji. Po niewielkich ceregielach dostałem się do budynku i kierowany węchem (jak pies myśliwski) trafiłem do pokoju, w którym spodziewałem się otrzymać potrzebne informacje. Pokój mały, dwa biurka naprzeciw siebie pod oknami, jeden stół i parę krzeseł — oto całe wnętrze.

Przy biurkach dwaj starsi, zdawało by się poważni panowie. Ponieważ jeden z nich załatwiał sprawę jakiejś »wyfiokowanej« panience, udałem się prosto jak w dym do drugiego niezajętego niczym w tym momencie urzędnika. Stanąłem przy biurku, ukłoniłem się prawie w pas, powiedziałem cichym, pokornym głosem »dzień dobry« i czekam. Starszy pan nie reagował zupełnie na moje powitanie, tylko spojrzał dziwnie, tak jakby chciał powiedzieć: »jeszcze jedna cholera przyszła mnie nudzić«.

Po dobrej chwili zwrócił się do mnie i ruchem głowy dał mi do zrozumienia, że czeka łaskawie na to, co ja powiem. Chciałbym wyjaśnić, że mam zwyczaj nieprzedstawiania się urzędnikom, kiedy załatwiam jakieś prywatne sprawy, ale wtedy, aby otrzymać konkretniejsze informacje, musiałem powiedzieć swoje nazwisko. Toteż skłoniłem się jeszcze raz i wygłosiłem konwencjonalne: »Pan pozwoli, że się przedstawię, moje nazwisko...«. Jegomość łypnął w moją stronę złymi oczyma i mruknął ostro: »No tak! co pan chce?«(!)

Przyznam się, że mnie zatkało; nie spodziewałem się takiego przyjęcia przez urzędnika, którego woźny stojący na straży instytucji nazwał z uszanowaniem »panem radcą«. Opanowawszy się jednak zacząłem tłumaczyć, w jakiej przyszedłem sprawie, ale »sympatyczny jaśnie pan« — pewnie jeszcze ck. radca, przerwał ostrym i kategorycznym oświadczeniem, że mnie wcale nie wzywał. Nie wiedziałem, że do urzędu, który ma służyć ogółowi społeczeństwa, trzeba specjalnych zaproszeń, i w przekonaniu, że uraziłem nieświadomie PT urzędnika, przeprosiłem go i delikatnie zwróciłem uwagę, by się nie denerwował. Wtedy dopiero rozpętała się prawdziwa burza. Burza słów, bo pan radca zaczął mnie wymyślać od smarkaczy, powiedział, że jestem za młody i on (t. zn. pan radca) ma takich wnuków jak ja, a poza tym poprosił mnie, nie całkiem uprzejmie, abym milczał. Rzeczywiście zamilkłem, ale teraz on zaczął mówić: że po pierwsze ja (t. zn. ZL.) kłamię, że sprawę on zna dobrze i wie, co ma o tym myśleć itd. itd.

Kiedy pan »radcunio« skończył swoje energiczne wywody, wyjąłem legitymację, bo myślałem, że wziął mnie za jakiegoś swego notorycznego natręta. Ale odepchnął moją rękę (tę z legitymacją) i popatrzył na mnie takim wzrokiem jakbym ja, spokojny i na całe szczęście w kryminalnych sprawach nie karany dotąd obywatel, pragnął wyrządzić jemu lub może jego wnukom jakąś krzywdę. Spojrzał na jakieś leżące przed nim papierki i jeszcze raz oświadczył, że wcale mnie nie wzywał, a pozatem nie ma przyjemności...

Obawiając się, że temperament staruszka udzieli się także i mnie, wyszedłem z pokoju, skinąwszy uprzejmie głową, mniej uprzejmemu urzędnikowi. Kiedy otrząsnąłem się z wrażeń doznanych w czasie tej wizyty, doszedłem do wniosku, że nie źle było by, gdyby tacy »jaśnie panowie« urzędnicy, którzy wykonują swój zawód, mając do niego równocześnie wstręt, a z drugiej strony »dojrzeli do wypoczynku«, ustąpili miejsca młodszemu pokoleniu. »Odmłodzenie« urzędów byłoby jeszcze o tyle korzystne, że niektórzy starsi panowie mają liczne rodziny na utrzymaniu (mój radca wspomniał nawet o wnukach), których z pensji chyba nie utrzymują. Więc jeżeli jest tylko okazja... [illegible] rzy czuliby się na siłach, mogliby i na emeryturze otrzymać zajęcia w biurach prywatnych. Okazji, o których wspomniałem jest dużo, więc lepiej nie ryzykować ich wykorzystania. Młodzi ludzie nie są zepsuci atmosferą austriackich porządków biurowych i mniejsze są ich wymagania materialne. [illegible]

(ZL.)

Kara śmierci

Specjalny Sąd Karny w Krakowie rozpatrywał sprawę Kozioła Leona byłego „granatowego" policjanta z Działoszyc, który idąc na rękę okupantowi zaaresztował w 1942 r. M. Kozińskiego. Ponieważ Koziński próbował ucieczki, Kozioł zbił go kolbą karabinu tak, że nieprzytomnego odwieziono na posterunek policji niemieckiej, gdzie tego samego dnia został rozstrzelany.

Kozioł nie wiedział za jakie przestępstwo kryminalne, czy polityczne aresztuje Kozińskiego, a przy tym zbił go i przyczynił się do jego śmierci. Sąd uznał Kozioła winnym przestępstwa z art. 1 paragr. 1 Dekretu PKWN i skazał go na karę śmierci.

Znieważał zwłoki pomordowanych

Sąd Grodzki w Oświęcimiu skazał na 10 miesięcy bezwzględnego aresztu niejakiego Kulasa, za znieważanie zwłok ludzkich w miejscu spoczynku zmarłych więźniów oświęcimskich. Czynu tego dopuścił się Kulas z niskich pobudek, obrażających ludzkie uczucia.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 12-ta **„Racławice"**, widowisko ludowe wg. Włodzimierza Tetmajera. G. 19-ta **„Świętoszek"** (Tartuffe) komedia w 5-ciu aktach J. P. Molier'a — przekład T. Boy'a-Żeleńskiego.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

Z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 **„Pasażer bez bagażu"**, komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Dzień bez kłamstwa"** z E. Stojowską i R. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. 19-ta **„Nowa umowa małżeńska"** komedia wg. G. Bernarda Shaw'a.

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie: godz. 15.30 i 18.30 **„Małżeństwo Loli"** komedia w 3-ech aktach Henryka Zbierzchowskiego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „PINOKIO"

Teatr RTPD Wesoła Gromadka (Scala) odegra dnia 2 czerwca br. jedno z ostatnich przedstawień bajki o chłopczyku z drewna pt. Pinokio.

Sztuka ta grana 45 razy przy zapełnionej widowni zdobywa sobie pełne uznanie u młodych i dorosłych widzów.

Dzieci, które jeszcze nie były, mają jeszcze możność oglądnięcia jej, ponieważ wkrótce teatr RTPD Wesoła Gromadka wyjedzie ze swoim repertuarem do innych miast Polski.

Bilety jeszcze do nabycia w Składnicy Harcerskiej ul. 1. Maja (naprzeciw Scali) i w kasie teatru w dniu przedstawienia.

KONIEC SEZONU W FILHARMONII

Piątkowy Koncert w Filharmonii będzie 56-tym kolejnym Koncertem w tym sezonie. Liczba ta świadczy o wielkiej pracy włożonej przez orkiestrę dla reprezentacji walorów muzycznych w kraju i upowszechnienia muzyki symfonicznej na terenie miasta, a dzięki transmisjom radiowym — w szerszym zasięgu. Program Koncertu zawiera piękne i najpoważniejsze arcydzieła: Koncert fortep. d-moll Brahmsa, II Symfonię Beethovena i „Oberon" Webera. Dyrygent W. Bierdiajew, solista Jan Hoffman. Początek o godz. 19.30. Pozostałe bilety do nabycia w biurze Filharmonii i w „Orbisie" w godz. 10—14 a przed Koncertem w kasie od godz. 18-tej.

Ze sportu

Zjazd motocyklowy w Tatrach

Tatrzański Klub Motocyklowy w Zakopanem urządza w okresie Zielonych Świąt w dniach 8—10 czerwca b. r. I. Tatrzański Motocyklowy Zjazd Plakietowy do Zakopanego, który będzie połączony z szeregiem wycieczek zbiorowych i imprez sportowych, oraz konkursem Zręczności Jazdy Motocyklowej.

Protektorat Zjazdu objęli: Wojewoda Krakowski Dr. Pasenkiewicz, Dowódca O. W. Kraków gen. Prus-Więckowski, Dyrektor Państw. Urzędu Samoch. Blaton, Dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia Dr. Ronard Bujański, starosta nowotarski Mgr. Skibiński.

Komitet Organizacyjny zapewnia uczestnikom zjazdu kwatery i garażowanie po cenach zniżonych, oraz zniżki na kolejkach górskich i imprezach sportowych w Zakopanem.

Ponieważ organizatorom nie są znane wszystkie adresy Klubów Motocyklowych w Polsce, tą drogą zwracają się do wszystkich Klubów i motocyklistów niezrzeszonych z zaproszeniem do wzięcia udziału w tej pierwszej po wojnie większej imprezie motorowej.

Zakopane oczekuje i serdecznie zaprasza wszystkich motocyklistów i automobilistów na okres Zielonych Świąt pod szczyty Tatr.

Zgłoszenia klubów i motocyklistów niezrzeszonych przyjmuje Sekretariat Klubu Zakopane Rynek, Nr. 1821.

Zjazd będzie filmowany do Kroniki Filmowej i nadany będzie reportaż dźwiękowy przez Polskie Radio.

Jubileusz K.S. „Cracovia"

PROGRAM

Uroczystości odbędą się we własnym parku gier im. Dr Edwarda Cetnarowskiego przy Al. Focha.

Czwartek 30 maja 1946 r.:

Godz. 11: Na Miejskim Stadionie Sportowym. Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Sparty (Praga) i czołowych zawodników polskich.

Godz. 16. Zawody kolarskie i motocyklowe (do 125 cm) na torze Ks Cracovia.

WISŁA — SLESKA OSTRAVA

Dziś na boisku TS Wisła o godz. 18.30 zostanie rozegrane interesujące spotkanie piłkarskie Sleska Ostrava — Wisła.

PRZYDZIAŁY NA KARTKI KWIETNIOWE

W najbliższych dniach sklepy rejonowe i konsumy wydawać będą na odcinek Nr 37 kart Kat. I. z miesiąca kwietnia po 1 puszce soku owocowego a 1.30 kg. w cenie 39.— zł. za jedną puszkę.

Równocześnie wydawać się będzie dla pracowników zakładów pracy po 1 puszce soku pomidorowego a 1.30 kg. w cenie 39.— zł. za jedną puszkę. W tym celu winny poszczególne zakłady pracy złożyć we właściwym, ze względu na siedzibę zakładu Miej. Urzędzie Obwodowym nalepione po 100 sztuk na arkusz papieru odcinki Nr. 38 kart żywnościowych Kat. I. z miesiąca kwietnia, a następnie z dowodem złożenia ilości odcinków zgłosić się po przydział w Miej. Wydz. Apr. i Handlu, ul. 1 Maja Nr. 6.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 30 maja br.

„Gdańsk": — Film prod. amerykańskiej **KSIĄŻĘ I ŻEBRAK.**

„Wolność" — Film prod. sowieckiej **KUTUZOW.**

„Scala" — film muzyczny prod. sowiec **MUZYKA i MIŁOŚĆ.**

„Wanda" — film prod. sowieckiej pt.: **AKTORKA.**

„Świt", „Uciecha" — film szpiegowski najnowszej prod. angielsko-amerykańskiej pt.: **NIEUCHWYTNY SMITH.**

„Warszawa" — Film prod. sowiec. **ZACZAROWANY ŚWIAT.**

„Apollo", „Sztuka" — najnowszy film prod. angielskiej pt.: **BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka" które to kina grają 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

Napad rabunkowy na szosie

Z końcem ubiegłego tygodnia czterej osobnicy dokonali na szosie Kraków—Chrzanów napadu rabunkowego na samochód ob. Haberskiego. Przestępcy zabrali mu portfel z dokumentami i 20-tu tysiącami złotych oraz zrabowali czek PKO na sumę 160 tysięcy zł. Zaalarmowane posterunki MO podjęły energiczne dochodzenia. (m).

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 20 maja 1946 r.
Sygn. 1. 2. Zg. 261/46.

OGŁOSZENIE

Na wniosek mgr Melcera Józefa adw. w Krakowie, ul. Długa 80 wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu jego ojca Melcera Chima urodz. 12. I. 1886 r. w Chrzanowie syna Dawida i Bruchy z Pillerów zamieszkałego w Krakowie przy ul. Zielonej 20, a którego wywieźli Niemcy z obozu w Płaszowie 14. V. 1944 r. transportem w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie dał on znaku życia o sobie.

Wzywa się osoby, które mogą udzielić o ostatnio wymienionym wiadomości, aby doniosły o tym w terminie 1 miesiąca Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd orzeknie o wniosku.

Sędzia Grodzki
Jan Kula.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—08311